Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: [illegible] mies. kwart. półrocz. rocz. W kraju 1.— 3.— 6.— 12.— Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna bałkańska.

Dotychczas wojuje tylko Czarnogóra. Inne państwa czekają, aż operacye armii czarnogórskiej lub ofensywa Turcyi zmuszą je do rozpoczęcia kampanii.

Czarnogórcy zwyciężają na razie. Plan ich polega na zdobyciu Skutari. Ku temu miastu dążą dwie armie: jedna południowa, mniejsza, pod dowództwem ministra wojny, generała Martynowicza i druga, północna, pod komendą generała Wukoticza.

Pomimo zaciętej obrony turków, udało się armii północnej zdobyć Wranje i Rogan, a odcięty wskutek zajęcia tych pozycyi garnizon turecki w Tuzi, po zaciętej obronie musiał ostatecznie kapitulować. Teraz droga do Skutari jest wolna. Zaznaczyć trzeba, że generał Wukoticz, posuwając się doliną rzeki Lima, zajął po dwudniowej bitwie Beranę, a dalej śmiało idąc w głąb Sandżaku, opanował bardzo ważny punkt strategiczny — Białopole. Trzymając w ręku Białopole, zapewnił sobie połączenie z prawem skrzydłem armii serbskiej.

W ten sposób zapewniwszy sobie pozycyę na północy, generał Wukoticz będzie się musiał śpieszyć, aby pod Skutari połączyć się z południową armią gen. Martynowicza przed przybyciem oddziału tureckiego, śpieszącego pod dowództwem Assad-baszy przeciw czarnogórcom.

Armia południowa dotąd poważnego przeciwnika nie spotkała. Oddział turecki, który ją atakował i został odparty, był, zdaje się, częścią garnizonu skutaryjskiego.

W Skutari turcy gorączkowo przygotowują obronę, wzmacniają fortyfikacye i sypią nowe szańce.

Los Skutari w znacznym stopniu zależny jest od tego, jaką postawę zajmą albańczycy. Przypuszczać należy, że stanowisko pewnych szczepów albańskich będzie wrogie dla Turcyi. Tak, np. niespodziewana pogłoska rozeszła się, że dwa bataliony tureckiej piechoty, wysłane ze Skutari na odsiecz Tuzi zostały doszczętnie rozbite przez malissorów. Jeśli ta pogłoska okaże się prawdziwa, to czarnogórcy w znacznie korzystniejszej od turków znaleźć się mogą pozycyi—w swym marszu na Skutari.

Oczywiście turcy nie będą chcieli wybierać terenu dla siebie niedogodnego. Nie mogą także czekać na kombinacyę ruchów armii serbskiej z czarnogórską. To też, uprzedzając wypowiedzenie wojny, tureckie wojska wkroczyły do Serbii koło Ristowacza, idąc w kierunku linii żelaznej, wiodącej ku Niszowi. Jak na tę dywersyę odpowie Serbia dotychczas nie wiemy.

A tymczasem, gdy operacye wojenne są na dobre w toku, gdy grzmią armaty i krew się leje, szukają gdzieś Europy, która żadną miarą znaleźć się nie może.

Narady dyplomatów nad koncertem europejskim, nad utrzymaniem status quo i innemi formułkami, są dziś po prostu śmieszne. Są to puste pozory, w które nikt nie wierzy, i pod którymi kryją się egoizmy poszczególnych państw europejskich, poskramiane jedynie strachem ogólno-europejskiej konflagracyi.

Wojenna cenzura w Bułgaryi i Serbii.

Bułgarskie ministerstwo wojny wydało przepisy o cenzurze, obowiązującej na cały czas wojny. Dzienniki bułgarskie mogą z placu boju ogłaszać wyłącznie wiadomości, dostarczone przez władze wojskowe. Nie wolno podawać liczby zabitych i zranionych bez pozwolenia władz; krytyka dowódców i wojsk, wogóle wszystko, coby uwłaczało powadze wojska, jest zabronione; nie wolno drukować broszur ani artykułów, domagających się zaprzestania wojny lub też traktujących o jej użyteczności czy szkodliwości; bez urzędowego pozwolenia nie wolno drukować niczego o klęskach czy zwycięstwach wojsk bułgarskich, o utraceniu jakich pozycyi, twierdz, sztandarów, dział i t. p; nie wolno również podawać wiadomości o katastrofach i pożarach na tyłach armii, o wybuchach w wojskowych magazynach, o zaraźliwych chorobach w wojsku czy w kraju, o gotujących się lub też dokonanych buntach i rewolucyach niebułgarskiej ludności na tyłach armii albo w kraju; wreszcie zakazany jest kolportaż dzienników, rysunków, ilustracyi i innych druków, o ileby one były nieprzychylne dla ducha armii i narodu lub obrażały dowódców. Również surowa cenzura zaprowadzona jest na urzędach telegraficznych wobec wszystkich, którzyby podawali wiadomości za granicę.

Podobną cenzurę zaprowadza też władza w Serbii, zwłaszcza wobec sprawozdawców pism wiedeńskich.

Po czyjej stronie stoją Albańczycy?

Malissorzy i Mirydyci, dwa katolickie plemiona albańskie, ogłosiły królem Albanii Mikołaja czarnogórskiego i walczą z Turkami po stronie Czarnogórców. Pytanie, jak się zachowują mahometanie albańscy i po czyjej stronie staną? Dzielą się oni na dwa obozy i stoją pod dowództwem dwóch ludzi zgoła różnych przekonań. Części Albańczyków mahometańskich przewodzi Riza-bej, wierny sultanowi i Turcyi; wodzem drugiego stronnictwa jest Iza Boljetinac, prowadzący walkę na śmierć i życie z Turcyą. Czarnogórze zaś, zdaje się, przychylny; związany jest z nią prawem gościnności, której mu Czarnogóra użyczyła w 1910 r.

Tak tedy w północno-zachodniej i wschodniej części Macedonii mahometanie albańscy wprost pastwią się nad serbami i bułgarami. Coraz częściej, z coraz większą śmiałością napadają ich bandy na słowiańskie wsie, które niszczą ogniem i mieczem, mordując bez miłosierdzia. Ludność chrześcijańska gromadami całemi ucieka do Serbii lub Bułgaryi, w środku kraju zaś chroni się w góry, gdzie wśród niedostępnych skał organizują się serbskie i bułgarskie oddziały powstańcze.

Zato między wyżyną bokolską i Cierzwici, gdzie leżą miasta Mitrowica i Wuczitin, panuje względny spokój; panem tej części kraju jest drugi naczelnik albański, Iza Boljetinac. Po zakończeniu arnauckiego powstania zniknął ze Skoplje wraz ze swymi ludźmi i zagarnął pod swą władzę górskie okolice, wygnawszy stamtąd wojsko i tureckie urzędy. Nietylko, że się przeciw turkom utrzymał, ale nawet zdołał zgromadzić koło siebie liczne zastępy arnautów, jak mówią, sięgające 15 000 głów. Ibrahim-pasza kilka razy wyprawiał doń posłów, ale Iza nie dał żadnej odpowiedzi. Dla turków usposobiony jest nieżyczliwie i rozpuszcza wieści, że im pomagać nie będzie. Z drugiej strony zapewnia, że nie jest wrogiem serbów i że to w najbliższym czasie udowodni; co się zaś tyczy czarnogórców, to oświadczył stanowczo, że z nimi bezwarunkowo walczyć nie będzie, ponieważ łączy go z nimi prawo gościnności. Tak mówią kupcy, którzy w ostatnich czasach widzieli się z nim w jego obozie. Są to jednak wieści niepewne. Faktem jest to tylko, że Iza Boljetinac czeka. Na co? Czy nie na to — kto da więcej? Tysiąc dobrych strzelb na Bałkanie dziś dużo warte.

Król Mikołaj czarnogórski.

Żaden z europejskich władców nie cieszy się między swymi poddanymi taką popularnością, jak czarnogórski król Mikołaj. On i królowa wyglądają jak patryarchalna para. Zachowanie się ich proste, odpowiadające zupełnie ludowemu wyobrażeniu o stosunku króla do poddanych.

Siedzibą króla Mikołaja jest w Cetynii niewielki, jednopiętrowy pałac na głównym placu. Sąsiednie budynki są małe, niskie, a królewski pałac sprawia wrażenie zwykłej willi i różni się od innych domów tylko wjazdową bramą, nad którą jest mały balkon.

Jest rano; słońce rzuca swe skośne promienie na biały piasek, którym w Cetynii wysypane są wszystkie ulice. W jasnych blaskach słonecznych jak czerwone iskry migocą czarnogórskie „duszanki". Jest to zwykły strój czarnogórski: „duszanka" (czerwona, złotem wyszywana kamizelka z rękawami) niebieskie spodnie fałdziste do kolan, a dalej ciaśniejsze i białe „crevje", onuce skórzane lub konopne, sięgające kolan.

W tym stroju dotychczas chodzi większa część czarnogórców, nie wyłączając króla. Król koło dziewiątej godziny rano wychodzi z pałacu, ubrany w jasno błękitny dżamadan, płaszcz, układający się z tyłu w ładne fałdy. Dookoła bioder ściśnięty jest król pomarańczowego koloru pasem, z za którego sterczy głownia wielkiego rewolweru; bez rewolweru czarnogórzec nie zrobi ani kroku. Zamiast „crevii", nosi król wysokie lakierowane buty kawaleryjskie z ostrogami.

Królewska straż, dekorująca raczej pałac, niż strzegąca go, oddaje królowi honory wojskowe. Żołnierz wynosi za królem zwykle drewniane krzesełko i stawia je na słońcu, gdzie król siada i udziela audyencyi poddanym. Cudzoziemców przyjmuje w pałacu i według przepisanego ceremoniału. Zresztą o posłuchanie u króla nie trudno, a ceremoniał jest dla poddanych bardzo prosty. Petenci, obywatele, oficerowie stoją półkolem dokoła króla w odległości piętnastu kroków. Każdy czarnogórzec bez względu na swą godność całuje króla w rękę; nie zaniedbuje tego zwyczaju nawet generał Martinowić, żołnierz blizko dwumetrowej wysokości, atletycznej budowy, o kruczo-czarnym mimo wieku zaroście, co jest rzadkością u czarnogórców, siwiejących wcześnie.

Król Mikołaj jest bardzo skrzętnym gospodarzem; mówi się o sześćdziesięciu milionach koron, które jakoby miał w angielskich bankach. Jużci, o dowody na to trudno. Faktem jest, że król Mikołaj dogląda swoich interesów osobiście, o wszystkiem wie, a jego majątek ziemski w Nieguszu zaopatrzony jest we wszystkie potrzebne przybory i doskonale zagospodarowany.

Po skończonej audyencyi król udaje się na przejażdżkę konno. Służba wyprowadza przed pałac wspaniałego jabłkowatego siwka arabskiej rasy, którego siedemdziesięciodwuletni król bez pomocy dosiada i pozdrawiany przez poddanych jedzie sam ulicami Cetynii bez żadnego orszaku.

Listy z nad Wilii.

1-go października.

Rozpoczął się już sezon zimowy w teatrze naszym, ku wielkiej radości prawdziwych miłośników sztuki; na pierwszy ogień poszła „Cyganerya warszawska" Nowaczyńskiego, która zgromadziła tłumy publiczności.

Z pierwszego przedstawienia trudno sądzić, czy prawie zupełnie nowy zespół artystyczny całkowicie odpowie poważnemu zadaniu, jakie sobie „Udziałówka" zakreśliła, ale wzięto się poważnie do pracy i dobre zamiary uznać należy.

Teatralna kampania letnia skończyła się wielkim deficytem, od sierpnia trwające wciąż chłody i ciągłe deszcze głównym były tego powodem.

„Lutnia" prócz pracy w zakresie swych sekcyi, wzięła na siebie zadanie urządzenia szeregu koncertów z sił wyłącznie polskich, stojących na wysokim poziomie artystycznym, a dotąd rzadko Wilno odwiedzających. Pierwszym był koncert Barcewicza, który uraczył słuchaczy wspaniałem odegraniem dwu koncertów skrzypcowych. Urozmaicili koncert śpiewak Bogucki i chór „Lutni", wykonaniem z wielką ekspresyą scen z „Widm" Moniuszki.

Sprawa księgarza Makowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za wydanie „Gloria Victis" Orzeszkowej, została umorzona, dopatrzono się w końcu, że w czynie tym nie było przestępstwa.

№ 17 „Przeglądu wileńskiego" został skonfiskowany za artykuł „Świt", wydawcy dotychczasowemu zabroniono nadal podpisywać pismo.

Z obozu postępowego wypuszczono w

świat nową gazetkę p. t. „Głos"; niemowle to ma głos bardzo wrzaskliwy i nie obwija w bawełnę tego co chce powiedzieć. Chociaż ogłasza, że prenumerata roczna wynosi 4 ruble, zdaje się, że obliczone jest tylko na te dnie przedwyborcze, by codzień wychodząc zaważyć na szali, mieszając z błotem ks. Maciejewicza i jego stronników, a wychwalając ze wszystkich sił swego kandydata adwokata Krzyżanowskiego.

Trzeba przyznać, że zupełnie tą samą monetą odpłaca „Gazeta codzienna" i ta wymiana zdań często nawet nieparlamentarnych nie może dobrze oddziałać na szare masy dla których te gazetki kosztujące dwa grosze są jedyną lekturą.

W „Głosie" znaleźliśmy wywiad z mecenasem Krzyżanowskim i dzięki temu dowiedzieliśmy się o przekonaniach kandydata na posła, który pracą swą zajęty, nie zaznaczył się dotąd jako jednostka polityczna.

„Przedewszystkiem — rzekł p. Krzyżanowski — w razie wyboru uważałbym się za przedstawiciela kraju, który ma swoje odrębne interesy, a wskutek tego winien być w wielu kierunkach usamodzielniony. Stąd wynika, że traktuję wszystkie tutejsze narodowości: polaków, litwinów, białorusinów, żydów — za równych, prawowitych obywateli. To też nie uznaję, przyznawania jednej jakiejkolwiek narodowości większych praw aniżeli innym.

Politycznie—krajowcem jestem, kulturalnie jestem całkowicie związany z Polską, która stanowi dla ludności polskiej kraju naszego źródło dobrodziejstw kultury. Endecya nie uznaje wyraźnie i nie uwzględnia odrębności kraju. Zajmuje stanowisko niewłaściwe, bo traktuje obojętnie interesy krajowe, myśląc jedynie o interesach polskich... Co do wejścia do Koła Polskiego to o ile reprezentanci polscy kraju naszego zajmą stanowisko krajowe i demokratyczne, to wstąpienie do takiego Koła uważałbym za swój obowiązek.

Tak się przedstawia sylwetka polityczna kandydata postępowców wileńskich wysilających wszelkie siły, by pobić kandydata polskiego komitetu centralnego ks. Maciejewicza.

W dniu wyborów zbudziły się z apatyi szare masy, chciałby każdy pospieszyć do urny, ale już zapóźno, z winy tych czy owych wiele głosów przepada; mniej sprytnych agitatorów obu komitetów policya aresztuje, godzina 8-ma—wszystko skończone.

Z telegramów już wiadomo kto odniósł zwycięstwo; litwomani i w sprawie wyborów bruździć nie omieszkali, na kilka dni przed dniem decydującym wypuścili w języku polskim świstek p. t. „Poseł z Wilna", nawołujący katolików by głosowali w pierwszej kuryi na Urbanowicza, w drugiej na Kaźruksztisa.

W Dynaburgu odbyło się przedwyborcze zgromadzenie katolików-polaków w celu omówienia faktu wydzielenia ich z kuryi ogólnochrześcijańskiej, a połączenia z kuryą żydowską, dla widocznego celu odjęcia im praw wyborczych, by nie przeszkadzali w wyborze kandydata wysuwanego przez nacyonalistów i prawicowców. Wobec ogromnej mniejszości w jakiej się obecnie katolicy-polacy znaleźli, postanowiono nie przyjmować żadnego udziału w wyborach do IV Dumy.

W Kownie litewskie stronnictwo klerykalno-nacyonalistyczne, którego organem jest „Viltis", wysunęło na posła kowieńskiego kalwina, adwokata Iczasa z Birż. Zwalczali tę kandydaturę energicznie postępowcy litewscy z „Lietuvos Žinios", ale księża wiltisowcy przeprowadzili już Iczasa na delegata włościańskiego z gminy birżańskiej pow. poniewieskiego. Zbratali się więc „klerykali", tacy jak wiltisowcy z kalwinem!

Ta gazeta „Viltis" w prasie litewskiej, domagającej się energicznie wprowadzenia języka litewskiego w nabożeństwach dodatkowych do parafii, w których mieszkańcy, używający języka litewskiego, stanowią śród ludności mówiącej po polsku odsetek minimalny, zajmuje naczelne miejsce. Niedawno ukazał się w tem piśmie dłuższy artykuł jakiegoś litwomana domagającego się wprowadzenia języka litewskiego do 8 kościołów powiatu i dekanatu jezioroskiego, gub. kowieńskiej.

Zmuszony jest autor wyznać, że w parafiach przez niego wymienionych, litwini wcale nie żądają by nabożeństwo dodatkowe odprawiało się w ich języku, ale to tłumaczy tem, że nikt nad ich uświadomieniem nie pracował.

Jednocześnie z tem wystąpieniem „Viltis"—„Lietuvos Žinios" ostro występuje przeciw odczytywaniu ewangelii w języku polskim obok litewskiego. W paru kościołach, już nie chodzi o zrównanie praw mniejszości w stosunku do większości, ale o wyrugowanie zupełne języka polskiego z kościołów.

W dzienniku kowieńskim „S. Z. Tel." znajdujemy wiadomość, że od 1-go października modlitwy śpiewane dotychczas po polsku we wszystkich kościołach kowieńskich zostaną zastąpione litewskiemi.

Z Szawel donoszą, że odbyło się tam przedwyborcze zgromadzenie chrześcijan przy współudziale wyborców żydów. Odłam skrajnej lewicy demokracyi litewskiej postanowił zawrzeć blok z żydami, obierając kandydata dla zbojkotowania wspólnemi siłami w Kownie wyborców z kuryi ziemiańskiej. Zebranie było burzliwe i na niem delegat komitetu żydowskiego wypowiedział taką mowę programową: „My, żydzi i litwini mamy już ustaloną tradycyę od wyborów do I Dumy, żyliśmy zawsze jak bracia syamscy, szli ręka w rękę przeciw wspólnemu wrogowi, t. j. polakom, tym rzecznikom wszelkiego zastoju... Pamiętajcie bracia litwini, że i nadal iść musimy ramię przy ramieniu".

Na zebraniu rady kowieńskiego Tow. rolniczego, omawiano kilka spraw mogących mieć doniosłe znaczenie dla podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych, a mianowicie o organizacyi doświadczeń polnych nad uprawą buraków cukrowych, które to doświadczenia w roku przyszłym prowadzone być mają pod kierunkiem specyalisty i pod nadzorem komisyi.

Dalej omawianą była sprawa zorganizowania przy kowieńskiem T-wie rolniczem biura porad rolniczych, czyli biura organizacyi gospodarstw rolnych.

Na czele instytucyi stać będzie jeden z wybitnych przedstawicieli nauki rolniczej polskiej, znany w tym kierunku specyalista; poza nim będzie komitet doradczy, złożony z pięciu najwybitniejszych ziemian-rolników z gub. kowieńskiej.

Wśród ziemian gub. kowieńskiej pojawiła się jednostka mogąca oddziałać niezmiernie dodatnio—jest nią p. Targowicki, członek zarządu centralnego Tow. rol. Królestwa Polskiego. Kupił on duży majątek Werpiany, w pow. rosieńskim. Oby więcej takich ludzi przybywało na Litwę.

E. W.

Po Sedanie.

Znany badacz i historyk, Gustaw Lenotre zamieścił w ostatnim zeszycie „Revue historique, z okazyi rocznicy smutnej pamięci dni wrześniowych, które przyniosły Francyi klęskę Sedanu, obszerny i nowymi szczegółami wzbogacony opis ucieczki cesarzowej Eugenii z pałacu w Tuileries, po wybuchu rozruchów w Paryżu.

Wiadomość o klęsce sedańskiej pisze G. Lenotre—nadeszła do Paryża d. 4 września po po południu.

Wrażenie było wprost piorunujące. Na placu de la Concorde zgromadziły się rzesze rozgorączkowanego tłumu, który zajął groźną postawę wobec pałacu Tuileryjskiego. Wśród okrzyków wrogich dynastyi, zdemolowano parkan pałacowy; tłum wtargnął do wnętrza.

Cesarzowa opuszczona przez własny rząd, wzbraniała się opuścić pałac. Niebezpieczeństwo z każdą chwilą stawało się groźniejsze. W końcu obecni w pałacu ambasadorowie, austryacki książę Metternich i włoski, hr. Nigra przemocą uprowadzili cesarzową Eugenię z jej apartamentów. Opierała się do ostatniej chwili. Przechodząc przez jedną z sal, zatrzymała się na jej progu i zawołała głosem żałosnym:

— A więc jestem już tu po raz ostatni?

Towarzysze cesarzowej naglili ją do pośpiechu. Tłum wtargnął już do dziedzińców pałacu. Udało się jednak dotrzeć do głównego wejścia. Tu oko w oko spotkała się cesarzowa z gromadą demonstrantów wznoszących okrzyki: „Precz z Badinguetem! (obelżywe przezwisko Napoleona III.) „Precz z Hiszpanką!

Na szczęście jednak nie poznano jej w panującym dokoła popłochu. Metternich i Nigra przyspieszyli kroku pociągając za sobą cesarzową. Na placu de la Concorde przywołano wolną dorożkę. Gdy Eugenia do niej wsiadała, ktoś z przechodniów przypatrzywszy się jej, zawołał na cały głos:

— „To przecież cesarzowa"!

Hr. Nigra skoczył na kozioł, zaciął konia i dorożka galopem ruszyła z miejsca. Metternich podał adres radcy stanu Bessena, u którego cesarzowa miała znaleźć chwilowy przytułek. Okazało się jednak, że go nie było w domu. Po krótkiej naradzie postanowiono udać się do domu znanego lekarza d-ra Evansa, mieszkającego na Avenue l'Impératice. Evans oczekiwał właśnie przybycia gości z ambasady austryackiej, gdy oznajmiono mu, że jakaś dama w towarzystwie dwóch mężczyzn jest w bibliotece. Wszedłszy do pokoju, Evans poznał cesarzową upadającą ze znużenia. Złożono naradę, na której zdecydowano, że cesarzowa wraz ze swoją damą dworu, panią Lebreton, nazajutrz rano uda się powozem do Deauville, gdzie przebywała żona d-ra Evansa, stamtąd zaś będzie się starała wydostać za granicę. W ciągu nocy Evans wystarać się miał o paszport. Ks. Metternich i hr. Nigra pożegnali następnie cesarzową, która udała się na spoczynek. Przez całą noc jednak nie mogła zmrużyć oka.

Nad ranem powrócił d-r Evans z paszportem, wystawionym przez ambasadę angielską na imię pewnej chorej damy, która w towarzystwie brata i lekarza udać się miała do Londynu. Asystent Evansa d-r Crane objąć miał rolę lekarza, cesarzowa chorej damy, Evans jej brata, pani Lebreton pielęgniarki.

O godz. 5-ej rano wsiadła cesarzowa w tej samej sukni, w której opuściła pałac w Tuileries do powozu d-ra Evansa. Był dzień pogodny i słoneczny. Aż do Nantes podróż odbywała się bez przeszkody; w Nantes jednak konie tak były zmęczone drogą, że dalsza podróż okazała się niemożliwa. W końcu udało się wynaleźć d-rowi Evansowi karetę, w której ruszono w dalszą drogę. W Passy nastąpiła nowa przerwa w podróży. Przed oberżą, w której znajdowała się cesarzowa, przechodziły tłumy śpiewające Marsyliankę i wznoszące okrzyki: „Niech żyje republika!" Eugenia w czasie całej tak niebezpiecznej podróży zachowywała spokój i równowagę umysłu. Wspominała ucieczkę Ludwika XVI, która odbywała się w tak podobnych warunkach.

Wreszcie na drugi dzień po południu dostała się cesarzowa i jej towarzysze szczęśliwie do Deauville. Po krótkim odpoczynku, w nocy wsiadła wraz z panią Lebreton na statek „Sir Georges Burgoyne", który ją zawiózł do Anglii.

Muzułmanie wszystkich krajów jednoczcie się.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Inteligencya muzułmańska przebywająca w Paryżu zgromadziła się dzisiaj, dn. 10 października, w celu zamanifestowania swej niezmiennej woli popierania wszelkimi środkami, jakie uprawnia sprawiedliwość ludzka, jedynego państwa muzułmańskiego, którego najświętsze, najbardziej elementarne prawa, mają być zdeptane. Stanowisko zajęte przez niektóre rządy europejskie, będące w potwornej sprzeczności ze wszystkiemi ideami i zasadami filozofii nowożytnej, stawia nas w bolesnej konieczności zapewnienie sobie obrony przeciwko krucyacie XX wieku.

Jesteśmy przekonani, że broniąc muzułmanów z państwa osmańskiego, bronimy tem samym sprawiedliwość, wolność i ludzkość, w tak oburzający niestety sposób zapomnianych przez tych, którzy je proklamowali.

Wychodząc z tego założenia uważamy, że czas jest wezwać wszystkich naszych braci muzułmanów, bez względu na to na jakim punkcie kuli ziemskiej się znajdują—do zjednoczenia się w potężnym wysiłku, w imię ich wspólnej przeszłości, w imię ich wspólnego nieszczęścia, w imię praw człowieka, by zginąć razem lub ocalić święty honor.

Czcigodni bracia.

Godzina olbrzymiej próby wybije wkrótce dla świata muzułmańskiego. Jest to walka na śmierć i życie. Nie wywołaliśmy tej walki, wydano ją nam, gdyż jedynym naszym błędem jest to, że jesteśmy muzułmanami.

A więc bracia łączność! odwaga! przezorność!

Nienawidzmy zaborców i ratujmy Turcyę".

Zamknięcie szkół czeskich w Wiedniu.

Ludność czeska w Wiedniu przeżyła chwile silnego wzruszenia w d. 27 września, a przebieg zajścia tak opisują dzienniki czeskie.

W dniu tym w samo południe w gmachu szkoły czeskiej III okręgu Wiednia zjawił się komisarz magistratu z dwoma pomocnikami, z workiem pieczęci i sznurów, aby na nowo zapieczętować sześć lokali, w których od dn. 17 go września znów odbywa się nauka. Matki-czeszki dowiedziały się wcześniej o rozporządzeniu i już od jedenastej zebrał się tłum kobiet, gotowych do obrony szkoły czeskiej.

Trudno się dziwić rozpaczy matek. Walka o szkoły czeskie w III im okręgu Wiednia, przeciwko którym walczy germanizatorski magistrat, ciągnie się już tak długo, że najzimniejsi, najspokojniejsi ludzie mogą stracić równowagę.

Gdy postawiona na straży placówka dała znać, że komisarz się zbliża, część kobiet zajęła schody, aby nie dać dostępu magistrackim, część zaś pobiegła w głąb gmachu. Tu kobiety powyjmowały wszystkie drzwi w całym budynku, część schowały, część zaś tak pomieszały, że żadne drzwi nie mogły się zamknąć, wszystkie wreszcie klucze powyrzucały tak, aby nikt ich znaleźć nie mógł. Gdy wreszcie komisarz zdołał dostać się do gmachu, nie miał co pieczętować. Ponieważ przytem dzieci w południe szkoły nie opuściły, komisarz odszedł wraz z towarzyszami, aby wrócić o godz. 4, gdy dzieci rozejdą się po skończeniu lekcyi.

Tymczasem w parlamencie odbyła się narada posłów czeskich z przedstawicielami Towarzystwa im Komenskiego, a następnie część posłów udała się do szkoły, aby być świadkami gwałtu. Gdy przybyli tam posłowie, między którymi byli Klofacz, Masaryk i inni, matki z płaczem prosiły o pomoc. Odegrały się wtedy sceny przejmujące.

O godz. 4 ej przybył komisarz, tym razem w towarzystwie policyi i wziął się do spełnienia obowiązku. Dokonał go, ale właściwie tylko symbolicznie, gdyż żadnych drzwi nie można było zamknąć i opieczętować. Przedstawiciele T-wa Komenskiego — które jest założycielem szkół czeskich w Wiedniu—zmuszeni byli dać zobowiązanie, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy nauka w zamkniętych szkołach odbywać się nie będzie.

Gdy komisarz z pomocnikami opuszczał gmach szkolny, tłum dzieci i matek, zgromadzony przed szkołą, żegnał ich burzliwemi okrzykami: „fuj! hańba!"

Ostatnie chwile ś. p. St. hr. Badeniego.

O ostatnich chwilach ś. p. Stanisława hr. Badeniego donoszą: Już od kilku tygodni lekarze, czuwający przy łożu ś. p. Badeniego wiedzieli, że dni życia jego są policzone. Do końca wszakże hr. Badeni zachował świeżość i przytomność umysłu, dawał bezpośrednie zarządzenia, dotyczące administracyi dóbr, jak i drobiazgowe, gospodarskie. Interesował się żywo sprawami krajowemi przeglądał liczne gazety. Nie zdawał sobie jednak sprawy ze swego położenia.

Co będzie, to będzie—mówił do prof. Ziembickiego—jestem w porządku wobec Boga, rodziny, społeczeństwa. Dobrze jednak zrobiłem, że na czas złożyłem laskę marszałkowską.

Dyktował odpowiedzi na telegramy osób troskliwych, dopytujących się o jego zdrowie i odnajdywał chwilami dawny humor, jak n. p. w depeszy do posła Moysy Rosochackiego: „Z mojem zdrowiem tak, jak z reformą wyborczą—lekarze i u góry twierdzą, że tym razem końca jeszcze nie będzie!" Do prezesa ministrów hr. Stuergha kazał odpowiedzieć: „Jestem poważnie chory, ale lekarze zapewniają, że niema nic groźnego"—a równocześnie, zwracając się do prof. Ziembickiego, rzekł: „Zapewne kłamiecie!"

Twardym był dla siebie do ostatka. Nie chciał dopuścić, aby najbliższa rodzina zjechała do Radziechowa. A kiedy wreszcie synowie przybyli rozrzewnił się bardzo, ale już po kilku godzinach pytał, kiedy wracają na swe stanowiska: „Księże Henryku—pytał młodszego syna—kiedy wracasz na wikarówkę do Kołomyi?. Nie uznawał tedy, aby dla niego zaniedbywano jakichkolwiek obowiązków. Opiekę d-ra Walichiewicza, bardzo mu sympatycznego, przyjął dopiero wtedy, kiedy wracający do Lwowa prof. Ziembicki, zapewnił go, iż d-r. Walichiewicza zastąpi osobiście przy służbie szpitalnej.

O najmniejszym szczególe chciał być poinformowany i uprzedzony. Kiedy u łoża jego stanął profesor Rutkowski z Krakowa, hr. Badeni zmarszczył brwi, a podając mu rękę, rzekł: „To niespodzianka, nie lubię niespodzianek, ale tym razem nie gniewam się". Zdawał sobie sprawę, że myśl poczyna mu się mącić, bronił się i mówił: „To dziwne wrażenie dla człowieka inteligentnego, gdy się myśl usuwa. Powoli tracił przytomność, odzyskiwał ją chwilami, to znów majaczył, a przeważnie snuły mu się obrazy i wizye z czasów urzędowania w Wydziale krajowym.

Nie cierpiał, zasnął o 2 godzinie po północy z piątku na sobotę, otrzymawszy oleje święte z rąk własnego syna.

Przy śmierci byli obecni trzej synowie: poseł Stanisław Henryk z Koropca, ks. Henryk wikary z Kołomyi i Stefan z Witkowa, żona hr. Celina z Mierów, synowa Jadwiga Stanisławowa Henrykowa i wdowa po bracie hr. Kazimierzowa Badeniowa, profesor Ziembicki i miejscowy proboszcz ks. Szerft.

Z prasy rosyjskiej.

„Utro Rossii" powstaje goraco przeciwko prowadzeniu wspólnej polityki austro-rosyjskiej na Bałkanach.

„Dlaczego — pisze „Utro Rossii" — urzędowa Rosya nie posiada własnego **rosyjskiego** poglądu na sprawy bałkańskie, z jakiego powodu podległa Sazonowowi dyplomacya przyswoiła sobie w tej kwestyi jakiś niestosowny, nienaturalny **austro-rosyjski** pogląd?

„Przecież każdy rosyanin rozumie, że nie leży w interesie Rosyi, jako wielkiego mocarstwa, wyciąganie kasztanów z ognia bałkańskiego dla Habsburgów, że niepodobieństwem jest zgodne działanie dwóch państw, których polityka (w każdym razie polityka jednego z nich) jest otwarcie wymierzona przeciwko drugiemu. Cóż oburza serca rosyan w tych „wspólnych działaniach?" To właśnie, że Austrya pozuje przed nami jako jakaś samodzielna siła, posiadająca władzę rozkazywania i wymagania posłuchu, Rosya zaś swoją oburzającą powolnością wobec wroga słowiańszczyzny demonstruje państwową niemoc i polityczne tchórzostwo".

O ewentualnem stanowisku Rosyi wobec wystawianych przez państwa bałkańskie żądań pisze między innemi „Riecz":

„Oczywiście broniąc Bałkany od interwencyi Austryi, powinna Rosya i sama powstrzymać się od interwencyi. Żądania, stawiane przez państwa bałkańskie, są wystawiane na własne ich ryzyko i stopień poparcia tych żądań na przyszłej konferencyi może być określony tylko na podstawie własnych interesów Rosyi, w związku naturalnie ze stopniem powodzenia osiągniętym przez państwa wojujące.

„Posiada jednak Rosya i takie interesy, które wymagają natychmiastowego zabezpieczenia. Chodzi więc przedewszystkiem o wolność handlu na morzu Czarnem i w cieśninach. Jak wiadomo, właśnie teraz Rosya realizuje swój urodzaj i ujście dla naszego zboża winno być zabezpieczone.

„Ambasador rosyjski w Konstantynopolu już poczynił remonstracye w tym sensie, że Rosya nie pozwoli na zamknięcie Dardanelów. To jest tym czasem wszystko, czego wymagają interesy Rosyi. Co się tyczy reszty — możemy czekać, pod tym jednakże warunkiem, że wyczekujące stanowisko zajmie i Austrya".

(I.)

Z Finlandyi.

Jak wiadomo, hofgericht wyborski zaskarżył do senatu postępowanie gubernatora von Pfallera, który kazał aresztować członka magistratu wyborskiego Lagerkrantza.

Senat finlandzki, którego departament sądowy sprawę tę rozważał przed paru dniami, postanowił skargę tę uchylić. Natomiast senat zajął się postępowaniem hofgerichtu, który ze swej strony rozkazał Lagerkrantza uwolnić i uchwalił zawiadomić o tem generał-gubernatora finlandzkiego.

Na skutek zawiadomienia senatu generał-gubernator postanowił wszcząć dochodzenie karne przeciwko członkom hofgerichtu wyborskiego „za przeciwdziałanie" prawu z dnia 20 stycznia 1912 r. o równouprawnieniu rosyan w Finlandyi.

W urzędowych sferach rosyjskich, jak pisze „Ruskoje Słowo", wynikła z tego powodu kwestya, jaki sąd sądzić ma sprawę hofgerichtu.

Hofgericht jest w Finlandyi wyższą instytucyą sądową, mniej więcej taką, jak izby sądowe w Cesarstwie. Członkowie izb sądowych podlegają tylko sądowi senatu i to z Najwyższego za każdym razem zezwolenia. Tymczasem w od ziale 8 prawa, na które powołuje się generał-gubernator, niema wskazówki co do tego, iż urzędnicy sądu podlegają w razie przestępstwa sądowi senatu. Wypadłoby więc oddać członków hofgerichtu pod sąd instytucyi niższej, mianowicie petersburskiego sądu okręgowego, tak, jak to ma miejsce z magistratem wyborskim.

Co więcej, sprawa komplikuje się jeszcze i w ten sposób, że podług konstytucyi finlandzkiej, członkowie hofgerichtu, jako wyżsi urzędnicy, podlegają tylko specyalnemu sądowi państwowemu, w którym przewodniczy albo Monarcha, albo Następca Tronu, albo najwyższy z urzędników państwowych.

Projektowana jest w tej sprawie specyalna narada kasacyjnych departamentów senatu rosyjskiego.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Nauka języka polskiego w szkole handlowej.** Z końcem zeszłego roku szkolnego zamknięta została w Humaniu szkoła handlowa p. Braiłowskiego, mająca dla polaków szczególne znaczenie wskutek tego, że wykładany był w niej jako przedmiot dodatkowy język polski Nauczycielowie zamkniętej szkoły wystarali się o zatwierdzenie statutu dla szkoły prowadzonej przez stowarzyszenie nauczycieli i po uzyskaniu zatwierdzenia zwrócili się do rodziców uczniów tej szkoły z prośbą o udzielenie szkole poparcia materyalnego. Złożono podówczas na szkołę około 10 tys rb. Kierownicy szkoły zapytywani przez rodziców polaków o to czy nauka języka polskiego będzie i nadal prowadzona, odpowiadali twierdząco, a nawet oświadczali, że pensya nauczyciela języka polskiego będzie zwiększona. Ludzie zaczęli się garnąć do szkoły, niektóre klasy liczą więcej niż połowę uczniów polaków. Rok szkolny rozpoczął się, a wykładów języka polskiego nie było. Kierownicy szkoły interpelowani w tej mierze oświadczyli, że nie mogą urządzić lekcyi języka polskiego, bo statut szkoły nie pozwala im na to. Nadużyto więc dobrej wiary rodziców-polaków pozbawiając ich dzieci legalnej nauki języka polskiego w szkole, natomiast wprowadzono coś w rodzaju skautu prowadzonego przez oficera, który prowadza dzieci za miasto na wycieczki i uczy ich mustry.

Wkrótce ma być otwarta w Humaniu prywatna średnia szkoła techniczna inżyniera de Witta. Jeśli w tej szkole nauka języka polskiego będzie wprowadzona to polacy będą mogli powetować krzywdę wyrządzoną w szkole handlowej przenosząc dzieci do szkoły technicznej.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Doroczne zgromadzenie ziemskie pow. humańskiego wyznaczone zostało na d. 7 listopada.

— **Wzloty.** W poniedziałek w Równem odbył się wreszcie wzlot lotnika Grigoraszwili na aparacie Bleriot. Jeszcze w sierpniu Grigoraszwili urządzał po czterykroć wzloty publiczne w Równem, ale za każdym razem spotykało go niepowodzenie. Dwa razy połukl aparat, jeden raz wcale się nie mógł podnieść. Teraz natomiast wzlot odbył się ze wszechmiar pomyślnie, nie bacząc na silny wiatr, jaki trwał podczas wzlotów. Lotnik okrążył po dwakroć plac, zatoczył olbrzymie koło ponad miastem i szczęśliwie wylądował przed trybunami.

Po raz wtóry spotkało lotnika hr. Sobańskiego niepowodzenie podczas wzlotów publicznych w Kamieńcu Pod. Początek wzlotu był pomyślny. Aparat utrzymywał się w powietrzu około 5 minut, ale kiedy lotnik spadł na ziemię lotem szybowym, aparat zbytnio rozpędzony uderzył, tocząc się już po ziemi, o barierę, odgradzającą publiczność od placu. Dolna część aparatu i śmigło zostały połamane. Lotnik wyszedł cało.

I my czytamy gazety.

Otrzymujemy pismo następujące:

I my, mieszkańcy „zapadłych kątów", czytamy gazety—czytamy i dziwimy się doprawdy, jak owi goście z daleka, owe świetne meteory z ognisk miejskich źle nam płacą za naszą gościnność.

Czy ci panowie, smagając biczem ironii, pragną pobudzić nas do żywszego udziału w życiu, czy po prostu naszym kosztem chcą zabawić swych miejskich czytelników, czy też w swej imaginacyi robią wiejskie karykatury z bardzo już minionych czasów?

Fakt, że nas nie znają wcale — wszystko, zacząwszy od formy, jest niesmacznym archaizmem. „Panie dobrodzieju" mówią chyba wielcy staruszkowie; pan domu, rzucający się na dziennik, by wyłącznie sprawdzić, ile zaszło wypadków otrucia kwasem octowym, a cała rodzina, wyszukująca tylko odpowiedzi dla „spoconej i zrozpaczonego" w tygodniku—jest niezasłużoną i krzywdzącą obrazą. Tak, jak niesprawiedliwe jest również twierdzenie autora „zapadłych kątów", że prócz buraków, pogody i myśliwstwa żadna inna kwestya, żadna książka nie interesuje mieszkańców wsi. Prawda, żeśmy odwykli od pracy na polu społecznem, lecz niemniej wszystkie kwestye społeczne obchodzą nas często bardzo gorąco; leniwiśmy prędzej do czynu, niż do książki. Książka to przecie jedyny nasz łącznik ze światem. W szerokim promieniu Ukrainy i Podola prawie co drugi dom ma dość dużą — jak na prywatną — bibliotekę. Ogromny jest postęp na tem polu; wszyscy starają się uzupełnić swe księgozbiory; szczególniej historya i beletrystyka wiele ma zwolenników. Nie tylko czyta się nawet „Gazetę Warszawską", lecz wszystkie pisma różnych zabarwień — od „Dziennika Kijowskiego", jako miejscowego, do „Przeglądu Katolickiego" i „Prawdy", znajdują się w naszych wiejskich domach.

Życie przeszło mi w „zapadłym kącie" i twierdzę, że nie spotykałam typów, o których wspomina „Gość z daleka". Należą one chyba do nadzwyczajnych wyjątków, a stawianie ich jako przedstawicieli sfery ziemian—to ubliżenie całemu ogółowi kulturalnemu.

Nasze kobiety na szczęście szersze mają horyzonty, niż to łaskawie raczy określić „Gość z daleka"; większość naszych panów pokończyło studya uniwersyteckie w kraju lub zagranicą. Że mówimy o deszczu i burakach, to chyba bardzo naturalne. Od tego zależy nasz byt, przyszłość materyalna naszych rodzin, naszej tu egzystencyi. Czy się dziwią panom technikom, lub panom lekarzom, gdy się zajmują kwestyami swego zawodu?

Chcąc poznać obyczaje papuasów lub eskimosów, odbywają się całe wyprawy naukowe, więc i wy, panowie goście z dalekich stron, zechciejcie poznać nas rzeczywiście, odtworzyć nas takimi, jakimi jesteśmy.

Wy, co bliżej znajdujecie się środowisk światła, z braterskiem sercem nieście je nam, rdzewiejącym na roli w wiecznej walce z otoczeniem, przyrodą, trudnościami szerszego życia; chłoszczcie nas nawet ostro, ale za nasze rzeczywiste wady; schylimy głowy przed taką krytyką.

W chwili jednak, gdy wszyscy powinniśmy stanąć do wspólnego warsztatu przy wspólnej pracy, nie kopcie przepaści między nami a wami, nie zabijajcie nas śmiesznością, nie róbcie z nas karykatur, przeżytych dawno.

Dotąd było to monopolem Czarnego Jegomościa. W czasie kontraktów jak feniks z popiołów wstawała jego naiwna Lalusia, by wraz ze swym godnym małżonkiem nas odzwierciadlić, a was zabawić.

C.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października.**

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października.**

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Wołyniu, dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim — dn. **4 października.**

Wybory wyborców z I-ej i II-ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się na Podolu — dn. **4 października.**

Wybory w Humaniu.

Wybory z kuryi wiejskiej w Humaniu odbyły się, jak w całej Ukrainie, dn. 27 b. m. Na zgromadzenie wyborcze stawiło się 80 wyborców, w tej liczbie 57 duchownych prawosławnych, 15 ziemian polaków oraz 8 ziemian rosyan. Wobec takiego składu zgromadzenia rezultat wyborów łatwy był do przewidzenia. Jednakże w przeddzień wyborów sytuacya bardzo się zaostrzyła. Zostało urządzone zebranie przedwyborcze duchownych, na którem wśród obecnych zarysował się dość ostry konflikt, od którego rozstrzygnięcia w tę lub ową stronę zależał rezultat wyborów. 22 duchownych oświadczyło, że nie będą głosowali na kandydatów zaleconych przez władze duchowne. Na drugi dzień rano przed rozpoczęciem wyborów znów zwołano duchownych na naradę, na której zakomunikowano opozycyjnym duchownym treść telegramu, otrzymanego od władz cerkiewnych z Kijowa. Jak później uskarżali się niektórzy opozycyjni duchowni przed prawyborcami ziemskimi, zagrożono oponentom, że jeśli nie będą głosowali zgodnie z nakazem zwierzchników — zostaną wszyscy pozbawieni parafii. Groźba poskutkowała i wybory przeszły według z góry ukartowanego planu. Kandydaci duchowieństwa i prawicy otrzymali po 60 głosów, t. j. po 57 głosów duchowieństwa i 3 ziemian rosyjskich.

Obrani zostali oprócz 3 duchownych, właściciel ziemski nacyonalista Jaszczyk, który nabył cenzus drogą kupna majątku ziemskiego z rąk polskich i skrajny monarchista Miraschedżi, który również nabył na licytacyi majątek polski Werbowatę. Taki plon wydaje teraz ziemia polska, przez nasze własne niedołęstwo i brak poczucia obowiązku zmarnowana.

Gdyby opozycyjni duchowni nie ulegli groźbom, wybory dałyby wręcz inny skutek. Za listą prawicową głosowałoby 34 duchownych i 3 ziemian rosyjskich, przeciw: 15 polaków, 5 rosyan i 22 duchownych, co razem wyniosłoby 42 głosy, t. j. większość.

Nie licząc na powodzenie i widocznie tylko dla policzenia głosów, wystawione były kandydatury ziemian rosyjskich bar. Meyendorfa, brata prezesa zarządu ziemskiego, który opowiadał się jako człowiek poglądów pośrednich pomiędzy poglądami październikowców a kadetów oraz właściciela ziemskiego Papandopuło — postępowca. Pierwszy z nich otrzymał 20 głosów, drugi — 18.

Ogłoszenie rezultatów wyborów, wywarło nawet na ziemian rosyjskich nader przygnębiające wrażenie.

M. R.

Wybory w Równem.

Na wybory z 1-ej kuryi miejskiej w Równem od ludności nierosyjskiej obrany został 391 głosami Halperson. Z pierwszej kuryi rosyjskiej obrano związkowca, mirowego pośrednika Podbajskiego — 20 głosami. W tych kuryach wybory odbywały się spokojnie bez żadnego zainteresowania.

Natomiast w drugiej kuryi od ludności rosyjskiej, gdzie walczyły o lepsze kandydatury z jednej strony popularnego na Wołyniu, rówieńskiego marszałka szlachty, przywódcę „ziemców" wołyńskich p. Audrault oraz nieznanej wcale z działalności społecznej kreatury związku nar. ros. sędziego Jarmołowicza.

Z ogromnem zainteresowaniem oczekiwano ukończenia obliczania głosów. Zwyciężył Jarmołowicz uzyskawszy 230 głosów, podczas gdy na kandydaturę p. Audrault padło tylko 170 głosów.

Wybory w Litynlu.

Do Litynia na wybory stawiło się na 65 prawyborców z większej własności tylko 8, z

których 3 opuściło zebranie przed balotowaniem. Reszta prawyborców, byli to duchowni w liczbie 50.

Na wyborców wybrano 4 duchownych i pułkownika Bolubasza, którego kandydatura wysunęła się jakoś niespodzianie. Jeden z duchownych zaprotestował przeciw kandydaturze Bolubasza, której nikt nie stawiał. Prezes zgromadzenia p Jeleniew zgromił protestanta, aby nie w swoją rzecz się nie wtrącał.

Charakterystyczne, że prezes obejrzawszy kandydatów — zwątpił, czy duchowni choć jednego z nich wybiorą, więc postawił na głosowanie kandydaturę nieobecnego Polakowa, prezesa ziemstwa, licząc na jego popularność.

Ogromną większością Polakow został zabalotowany, nieznaczną zaś jedynie większością utrzymał się staruszek Bolubasz. Z polaków stawił się do wyborów jeden tylko pan Zygmunt Kamiński.

Wybory dzisiejsze.

Dziś w Kijowie i we wszystkich miastach powiatowych gubernii Kijowskiej odbędą się zjazdy pełnomocników włościańskich dla dokonania wyboru wyborców do gubernialnego zgromadzenia wyborczego.

Dziś również w tym samym celu odbędzie się w Kijowie zjazd pełnomocników od robotników.

Na ogólną liczbę 150 wyborców z gubernii pełnomocnicy włościańscy wybierają 36, w tej liczbie powiatu z humańskiego 4, z berdyczowskiego 2, z pozostałych zaś powiatów po 3.

Pełnomocnicy od robotników wybierają 5 wyborców z całej gubernii.

Z gub. komisyi wyborczej.

Gubernialna komisya wyborcza ukończyła rozpatrywanie deklaracyi, złożonych przez poszczególne osoby, w sprawie wpisania ich do list wyborczych miasta Kijowa. Deklaracyi takich wpłynęło około 2½ tys., z których blizko 2 tys. zostały uwzględnione. W ich liczbie znajduje się około 1 tys. zebranych przez organizacye prawicowe. Obecnie komisya miejska zajęta jest rozpatrywaniem doniesień o nieprawidłowem wpisaniu niektórych osób do list wyborczych. Zarząd miejski zakomunikował już komisyi 1,300 nazwisk osób, które nie posiadają praw wyborczych i powinny być z list wykreślone. Prace komisyi mają być zakończone do 10 października.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta H. Djakowa rada rozpoczęła sesyę kolejnych posiedzeń.

Radnych jak również publiczności zebrało się sporo.

Po rozpatrzeniu kilku drobnych spraw, rada miejska przystąpiła do rozważania sprawy ruchu towarowego przez ulicę Wielką Włodzimierską. Sprawa ta omawiana jest powtórnie z polecenia gubernatora kijowskiego, ponieważ policmajster kijowski Skałon zwrócił się do gubernatora z raportem, w którym wypowiada się przeciwko przewozowi towarów przez wyżej wymienioną ulicę. P. gubernator, po rozważeniu raportu policmajstra, nie zatwierdził pierwszej uchwały rady miejskiej, polecając radzie powtórnie rozpatrzeć sprawę przewozu towarów.

Po długich rozprawach rada miejska powtórnie uchwala pozwolić na przewóz towarów ze stacyi towarowej przez ulicę W. Włodzimierską jak również brukować tę ulicę na rachunek otrzymywanego dochodu od puda przewożonego towaru.

Następnie rada miejska rozpatrywała prośbę przedsiębiorcy teatralnego M. Topor-Bagrowa, w której p. B. prosi radę miejską o podwyższenie ogólnego dochodu z miejsc w operze zamiast dotychczasowego 1,800 rb. do 2,000 rb. Komisya teatralna rozważywszy powyższą prośbę p. Topor Bagrowa postanowiła wszcząć w radzie miejskiej starania o uwzględnienie prośby p. Topor Bagrowa. Wobec tego, na wniosek prezesa komisyi teatralnej radnego A. Kocha rada miejska jednogłośnie postanawia powiększyć dochód z wieczornych przedstawień teatralnych do sumy 2,000 rb., jak również przedstawienia teatralne zaczynać nie o godz. 7 ej i pół a o godz. 8 ej wieczorem, kończyć zaś o godz. 12-ej w nocy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Franciszka Serafickiego.
Jutro 5 (18) Placyda M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 25.
Zachód słońca o godz. 5 m. 05
Długość dnia godz. 10 m. 39

Kalendarzyk Historyczny.
17 października n. st.

Roku 1660. Jerzy Chmielnicki pobity pod Słobodyszczami uznaje zwierzchnictwo Rzeczypospolitej na warunkach ugody Hadziackiej.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj przedstawione będzie dzieło tytana polskiego dramatu „Gody życia“ — Stanisława Przybyszewskiego. Tematem tego utworu jest podwójna miłość kobiety: miłość dla kochanka i miłość dla dziecka. Z zuchwałością mistrza Przybyszewski odsłania tragiczne piekło w duszy kobiety, której odebrano dziecko jedynie za to, że pokochała innego mężczyznę i za nim poszła. Autor „Godów życia“ jest pierwszorzędnym psychologiem: zna on serce kobiety do dna. W „Godach życia“ — z dna tego serca wydobył skarby poezyi. Ostatni akt tego wzruszającego dramatu jest cudnym poematem, jakich ma niewiele twórczość obca. To też odegranie „Godów życia“ — należy do najtrudniejszych zadań w dziedzinie sztuki aktorskiej. Artyści muszą się wznieść na idealne szczyty, wskazane im przez autora. Talent aktorski musi się tu zbratać z niecodzienną inteligencyą: zespół rzadko spotykany.

Marya Przybyłko, która jako Hanka stanowi krzyż pacierzowy „Godów życia“, odniosła w tym niepospolicie silnym dramacie jeden z najrozgłośniejszych swoich tryumfów scenicznych. A tryumf ten zdobyła środkami, zdawałoby się, prostymi: nie hałasem, ale skupieniem, nie wrzawą, ale umiejętnem używaniem głosu i precyzyjnością dramatycznych akcentów.

W obsadzie „Godów życia“ biorą udział pierwszorzędne siły aktorskie. Partnerami pani Przybyłko są tak świetni artyści, jak panie: Krysińska, Duninówna i Dulębianka i panowie: Weychert, Sosnowski, Junosza, Leszczyński i Szobert.

Dyrekcya Teatru Polskiego wybrała na poranne przedstawienie dla młodzieży po niższych cenach, które się odbędzie w niedzielę dnia 7-go b. m. o godz. 12 i pół w poł. w teatrze Dagmarowa: „Zemstę za mur graniczny“ Fredry. Bilety na to przedstawienie są od czwartku do nabycia w księgarni Idzikowskiego.

„Zemsta za mur graniczny“ — Aleksandra hr. Fredry, swoją wesołością, pogodą, dowcipem, swoim ożywieniem, swoją złocistą słonecznością — porywa widza i słuchacza.

„Zemsta“ ma tajemnicę dzieł genialnych: z ręki swego twórcy piła elixir wiecznej młodości! W warszawskim Teatrze Polskim obsada tej komedyi jest olśniewająca.

Cześnika kreuje p. Szobert, Rejenta p. M. Węgrzyn, Dyndalskiego — p. Sosnowski, Podstolinę — p-ni Krysińska, Papkina — p. Jerzy Leszczyński, Wacława — p. J. Węgrzyn i Klarę p. Tatarkiewicz.

Nazwiska same mówią za siebie.

— **Odmowna odpowiedź.** Z powodu starań ziemstwa humańskiego o przeprowadzenie kolei Humań Wozniesieńsk Mikołajów, wydział drogowy głównego zarządu gospodarki lokalnej zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż projekt budowy kolei Czarnomorskiej (Humań-Kiercz-Abinskaja Kwałoni), której część składową stanowi linia Humań-Wozniesieńsk Mikołajów, rozpatrywany był przez komisyę nowych kolei. Według opinii tej komisyi, przedłużenie kolei Czarnomorskiej od Kwałoni do Humania skróciłoby znacznie drogę tranzytową z Królestwa Polskiego na Kaukaz i do Persyi, co bezwarunkowo pociągnęłoby za sobą wyparcie z rynków Kaukazu i Persyi wyrobów przemysłu rosyjskiego. Z tego powodu komisya uznała budowę linii, o którą stara się ziemstwo humańskie za nie na czasie i wypowiedziała się jedynie za budową linii od Tuapse do Kwałoni.

— **Narada.** Dziś w lokalu zarządu gubernialnego przy udziale przedstawicieli administracyi miasta, ziemstwa powiatowego i zarządu więziennego odbędzie się narada w sprawie uregulowania powinności etapowej w m. Kijowie.

— **Zaległości ładunkowe.** W dn. 24 września zaległości ładunkowe na kolejach Poł. Zach., jak nam komunikuje komitet rejonowy, wynosiły tylko 2 wagony, które miały być wysłane 22/9 i na południowych kolejach podjazdowych 99 wagonów, które miały być wysłane 17/9; na innych zaś kolejach rejonu kijowskiego zaległości ładunkowych nie było. Co się zaś tyczy zaległości ładunkowych wynoszących 99 wagonów na południowych kolejach podjazdowych, to utworzyły się one na skutek wzmożonego przewozu cukru i równoczesnego zużytkowania wagonów do przewozu buraków cukrowych. W celu jaknajprędszego naładowania zaległości skomunikowano się z Zarządem Kolei Południowych.

— **Z uniwersytetu.** Niedawno wydział fizyko-matematyczny uniwersytetu kijowskiego wszczął starania w radzie uniwersyteckiej o pozostawienie Izabeli Abramowicz przy uniwersytecie w charakterze stypendystki dla przygotowania do działalności profesorskiej. O toż samo starał się również i wydział historyczno-filologiczny w stosunku do b. słuchaczki kijowskich wyższych kursów Barbary Adryanowej. Obydwie pomienione kobiety składały w r. b. egzaminy państwowe jako eksternistki i obydwie otrzymały dyplomy II-go stopnia, a Izabela Abramowicz dostała oprócz tego złoty medal za matematyczną pracę. Wobec tego, że w historyi uniwersytetu kijowskiego jest to pierwszy wypadek zwrócenia się fakultetu o pozostawienie kobiet przy uniwersytecie, rada zwróciła się w tej sprawie do ministerstwa oświaty.

Wydział medyczny postanowił powierzyć wykłady chorób dziecinnych po prof. Czernowie, docentowi Swensonowi, a kierownictwo powierzyć prof. Janowskiemu do czasu obsadzenia tej katedry przez stałego profesora.

— **Konserwatoryum w Kijowie.** Prezydent miasta otrzymał zawiadomienie od jednego ze spadkobierców ś. p. A. Tereszczenki, iż chcąc przyjść miastu z pomocą w sprawie założenia konserwatoryum w Kijowie, gotów jest ofiarować na ten cel 50 tys. rb. Wobec tego prezydent miasta złożył w radzie miejskiej wniosek, aby wszcząć starania o przyśpieszenie otwarcia konserwatoryum.

— **Echa katastrofy na wystawie.** Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie miejskich komisyi: budowlanej i kontrolującej, poświęcone wyjaśnieniu przyczyn katastrofy na placu wystawowym, jaka wydarzyła się 24 z. m. Pomimo ożywionych debatów zebranie nie powzięło żadnej decyzyi. Inżynierowie miejscy prosili aby dla rozpatrzenia kwestyi ze strony technicznej została utworzona specyalna komisya złożona wyłącznie z techników.

— **W sprawie obniżenia opłaty za elektryczność.** W sprawie obniżenia opłaty za energię elektryczną, miejska komisya doszła do wniosku, iż obecnie, po zapadłej już uchwale rady miejskiej o umiastowieniu oświetlenia elektrycznego, miasto nie może stawiać towarzystwu oświetlenia elektrycznego podobnego żądania.

— **Ochrona zdrowia uczącej się młodzieży.** Prof. A. Pawłowskij złożył miejskiej radzie sanitarnej referat w sprawie środków jakie jego zdaniem należałoby zastosować dla ochrony zdrowia uczniów szkół miejskich, prosząc o rozpatrzenie go przez komisyę szkolną i radę sanitarną.

Między innemi prof. Pawłowskij proponuje zarządzić ankietę wśród lekarzy szkolnych w następujących kwestyach: rozszerzania się chorób infekcyjnych wśród uczniów i zapobiegania im; wielkość lokali szkolnych, ilość światła, powietrza, temperatura, wentylacya, urządzenie ławek i t. p.

— **Oszczędna budowa.** Komisya miejska, która oglądała budowane przez miasto pawilony wystawowe, skonstatowała, że i drugi pawilon przemysłu fabrycznego jest zbudowany nader niestosownie. Jak i pierwszy, gdzie miała miejsce katastrofa, pawilon ten posiada ściany o 2 cegłach grubości i już obecnie z powodu swej znacznej długości ściany te pochyliły się pod dość znacznym kątem. W celu uprzedzenia katastrofy, zostaną one podparte kontrforsami, co oczywiście zepsuje styl pawilonu i opóźni jego budowę.

Należy tu dodać, że owe dwuceglełkowe pawilony budowane były nie tylko na czas wystawy, lecz mają to być budynki stałe, przeznaczone po zamknięciu wystawy na pomieszczenie różnych instytucyi. W jednym z nich miała się podobno mieścić później szkoła miejska.

— **Odczyt prof. Delaunay.** Wczoraj w sali klubu kupieckiego prof. Delaunay wygłosił ogromnie ciekawy odczyt na temat „Zarys wiedzy współczesnej o magnetyzmie i elektryczności.“ Przechodząc od najprostszych zjawisk elektrycznych do najbardziej zawiłych, prelegent w sposób przystępny dał krótki zarys dotychczasowych teoryi tłumaczących zjawiska elektryczne, w tej liczbie teoryę Maxwella, opartą na pomysłach Faradaya a potwierdzoną doświadczeniami Hertza. Prace tych uczonych oraz całego szeregu uczonych współczesnych stworzyły grunt do postawienia teoryi elektryonów, która dokonała olbrzymiego przewrotu tak w sposobie badania zjawisk elektrycznych, jak i ich rozumienia. Najnowsze odkrycie w dziedzinie fizyki obalają teorye naukowe które uchodziły dotąd za najbardziej niebruszalne, zmieniają do gruntu dotychczasowe pojmowanie natury.

— **Manifestacye bułgarskie w Kijowie.** Wczoraj o godz. 9 ej m. 35 wieczorem wyjechała z Kijowa do Odesy partya rezerwistów bułgarskich.

Już o godz. 9 ej zgromadziła się na dworcu dość znaczna liczba wyjeżdżających, ich krewnych, znajomych i wprost ciekawych. Nastrój panował podniecony. Co chwila rozlegały się okrzyki „hura“ i „živio“. Śpiewano na przemian hymny bułgarski i rosyjski. Tłum wzrastał z minuty na minutę i przed odejściem pociągu liczba jego sięgała 1,000 ludzi.

Po odejściu pociągu tłum ruszył ulicą Bezakowską i śpiewając hymny narodowe, skierował się ku ul. Puszkińskiej do domu № 24, w którym mieszka konsul austryacki. Tu w całej pełni dano ujście swemu patryotyzmowi. Wśród okrzyków na cześć Rosyi, Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry, po wykonaniu hymnów narodowych zaczęto tłuc szyby w konsulacie. Złorzeczeniom przeciwko Turcyi i Austryi towarzyszył brzęk wybijanych szyb. Tym ekscesom przyglądał się dość liczny tłum ciekawych i paru stójkowych, którzy wobec dość znacznej ilości manifestantów (było ich około 500) czuli się bezradni.

Wśród manifestantów znajdowało się kilkudziesięciu miejscowych czarnosecińców, którzy brali czynny udział w ekscesach.

Kres manifestacyom patryotycznym położył oddział policyi z pomocnikiem policmajstra Woronczukiem na czele.

Aresztowano pięć osób w tej liczbie trzech manifestantów i dwu przechodniów, których pod eskortą odprowadzono do cyrkułu starokijowskiego, gdzie sporządzono protokół.

— RABUNKI. Onegdaj wieczorem na targu Żytnim na J. Krawczuka napadli dwaj niewiadomi rabusie, którzy zabrali mu ubranie i kilka rubli gotówką i umknęli.

Na ul. W. Wasylkowskiej koło domu № 158 trzej niewiadomi napastnicy ograbili K. Melnera. Rabusie odebrali K. Melnerowi portmonetkę z pieniędzmi i różne drobiazgi.

Przy tejże ulicy wyrwano z rąk p. Gardatnikowej torebkę z pieniędzmi. Złodzieja ujęto.

Na uroczysku „Starik“ dokonano napadu na włościanina N. Rozłacza, który dostawił do Kijowa na sprzedaż dwie barki siana. Napadający zbili Rozłacza, zabrali mu 27 rb. gotówką i umknęli. Nazwiska dwóch rabusiów są znane poszkodowanemu.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy w domu № 14 przy ul. Tymofiejowskiej złodzieje wyłamali okno do jadalni i skradli srebro stołowe wartości 200 rb.

— POŻARY. Dnia 2-go października o godzinie 9 i pół wieczorem omal nie padł ofiarą pożaru teatr przy herbaciarni kuratoryum trzeźwości na Kureniówce. Z sufitu spadła na scenę paląca się lampa. W jednej chwili zajęła się budka suflera, a potem podłoga na scenie. Na szczęście pożar udało się wkrótce stłumić jeszcze przed przybyciem straży ogniowej.

Wczoraj około godz. 1-ej w nocy wszczął się pożar w domu № 72 przy ul. Międzygórskiej. Zapalił się sufit, a potem i dach 2 piętrowego domu. Pożar wkrótce stłumiła straż ogniowa.

Dnia 2 go października spłonęła w Puszczy Wodnej pralnia, należąca do Towarzystwa tramwajowego.

— SCENA RODZINNA. Przy ul. Olegowskiej około domu № 4 pobiły się ze sobą A. Ostaszkina i jej dorosła córka Eudoksya. Podczas bójki córka poraniła matkę, która zmuszona była udać się do Pogotowia, gdzie jej zrobiono opatrunek.

— ZEZWOLENIE. Na skutek starań antreprenerów naczelnik kraju zezwolił na zamieszkiwanie w Kijowie podczas obecnego sezonu 4 żydom z teatru ukraińskiego i 3 z teatru Kruczynina.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 3 (16) października 1911 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	2,2	4,0	1,2
Barometr przy O w mm	744,1	745,4	747,3
Stop. wilg. nasyc. w proc.	94	90	98
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	O	Płdn2	PłnZ2
Zachmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	1,4	1,1	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	5,3
Najniższa	1,3
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	2,7
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	7,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej ułożony na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej na wschodzie, po części na półn. wschodzie, południ. wschodzie i półn.-zachodzie Rosyi Europejskiej, niższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana na dz. 4 października: nieco chłodniej na wschodzie Rosyi, chłodnawo w pozostałych rejonach. Opady możliwe w centrum, na południ.-wschodzie i w części wschodu Rosyi.

Z SĄDÓW.

Sprawa księdza Nanowskiego.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała sprawę księdza Kazimierza Nanowskiego, oskarżonego o to, iż będąc proboszczem w Równem, dopuścił do spowiedzi i Komunii św. według obrządku rzymsko katolickiego dwie niepełnoletnie dziewczyny, o których wiadomo było, iż są prawosławne. Przestępstwo powyższe przewidziane jest 2 p. 93 art. now. kod. karnego.

Akt oskarżenia przedstawia tę ciekawą sprawę w następującem świetle.

Dnia 19 kwietnia 1911 r. gubernator wołyński polecił sprawnikowi powiatu rówieńskiego przeprowadzić dochodzenie z powodu pogłosek, jakoby niepełnoletnie córki niejakiej Konstancyi Pabl, które podały prośbę o zezwolenie na przejście z prawosławia na katolicyzm, jeszcze przed uzyskaniem takiego pozwolenia w ciągu trzech lat spowiadały się i komunikowały według obrządku rzymsko-katolickiego w kościele rówieńskim u księdza Nanowskiego.

Podczas owego dochodzenia Konstancya Pabl oświadczyła, iż przed 4 laty, będąc luteranką, podała ona na imię gubernatora wołyńskiego prośbę o pozwolenie córkom jej bliźniętom Annie i Julii, urodzonym d. 18 października 1897 r. i ochrzczonym według obrządku prawosławnego, na przyjęcie katolicyzmu. Nie czekając na to pozwolenie, córki jej już od trzech lat uczęszczają do kościoła w Równem, spowiadając się tam i komunikując u księdza Nanowskiego. Dodała przytem, iż chociaż córki jej nie są wpisane do aktów stanu cywilnego kościoła rówieńskiego, lecz uważają się za należące do katolicyzmu, oraz iż zwracała się do księdza Nanowskiego z prośbą o wydanie jej metryk jej córek, lecz ten odmówił, twierdząc, iż nie są one zapisane w książkach i widocznie zostały przepuszczone.

Podczas powtórnego badania Konstancya Pabl zmieniła swe zeznanie, twierdząc, że córki jej nigdy w kościele nie bywały i u ks. Nanowskiego nie spowiadały się i nie komunikowały, jeżeli zaś poprzednio zeznała inaczej, to tylko „ze strachu“; toż samo oświadczyły obie jej córki.

Na śledztwie pierwiastkowem Konstancya Pabl i córki jej Anna i Julia oświadczyły, iż ani Anna, ani Julia nigdy w kościele nie spowiadały się i nie komunikowały, przyczem Julia dodała, iż w kościele rówieńskim bywała bardzo rzadko, Anna zaś — iż wogóle nigdy nie była w kościele i, o ile wie, i siostra jej nigdy tam nie bywała.

Świadkowie: Zofia i Stefan Jasińscy, Bronisław Szafrański i Adolf Messerszmidt zeznali, iż tylko słyszeli od ludzi, że córki Konstancyi Pahl przeszły na katolicyzm i chodzą do kościoła katolickiego, lecz sami o tem nic nie wiedzą.

Po sprawdzeniu ksiąg metrycznych kościoła rówieńskiego okazało się, że Anna i Julia Pahl nie są w nich zapisane.

Świadkowie: Marcin Messerszmidt, Julia Dąbrowska i Paulina Szafrańska zeznały podczas śledztwa, iż Anna i Julia są dziećmi nieślubnemi niejakiego Mańkowskiego, katolika, którego siostra oświadczyła Konstancyi Pahl, iż gdyby jej córki były katoliczkami, to otrzymałyby cały majątek Mańkowskiego; wówczas wszczęła ona starania o pozwolenie jej córkom na przyjęcie katolicyzmu, lecz nie mogąc się doczekać tego pozwolenia, zwróciła się do księdza Nanowskiego, który przyjął je na łono katolicyzmu; owo „przyjęcie“, według aktu oskarżenia, wyrażało się w tem, „iż dwa razy do roku Anna i Julia chodziły do kościoła rówieńskiego i tam spowiadały się i przyjmowały Komunię św.“

Pociągnięty na podstawie powyższych danych do odpowiedzialności sądowej ks. Kazimierz Nanowski do winy się nie przyznał, twierdząc, iż jeżeli Julia i Anna Pabl spowiadały się u niego, to nie sprzeciwiał się temu, ponieważ nie wiedział, iż są prawosławne.

Sprawę powyższą w pierwszej instancyi rozpatrywał łucki sąd okręgowy, który po przesłuchaniu świadków jednogłośnie uniewinnił księdza Nanowskiego. Pomimo to prokurator założył protest i wczoraj ks. Nanowski znów zmuszony był stanąć przed kratkami kijowskiej izby sądowej.

Bronił oskarżonego (z urzędu) adw. przys. S. Rabinowicz.

Wiceprokurator izby popierał protest, żądając skazania księdza, ponieważ, jego zdaniem, powinien on był znać wszystkich swoich parafian.

Obrońca prosił o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancyi, powołując się na to, iż sąd okręgowy, będąc pod świeżem wrażeniem zeznań świadków (których izba wczoraj nie badała), uniewinnił oskarżonego, zaznaczywszy przytem w swym wyroku, iż zapadł on jednogłośnie.

Wyrokiem izby sądowej ksiądz Nanowski został powtórnie uniewinniony.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Dagmarowa.

Polskie przedstawienie artystyczne.

„Straceńcy“. Konczyńskiego.

Konczyński należy do licznej plejady dramaturgów, grupującej się około współczesnego kolosu dramatu polskiego, jakim jest Przybyszewski.

Nie przystoi mu jednak nazwa satelity Przybyszewskiego, ani jego naśladowcy, bo ideologia tego poety bynajmniej Konczyńskiemu ani imponuje, ani go przekonywa.

Przybyszewski poddaje losy swych bohaterów pod wyroki nieubłaganego przeznaczenia, Konczyński tego fatalizmu nie podziela i swych bohaterów czyni zależnymi od okoliczności, często przypadkowych.

Nie przeszkadza to jednak, że wpływ Przybyszewskiego jest w wielu utworach Konczyńskiego aż nadto widoczny, a bohaterzy „Straceńców“ są żywcem zapożyczeni ze „Złotego Runa“. Tylko losy tych bohaterów są zupełnie różne, bo kreowane są przez różną ideologię.

Pierwej nim przejdę do charakterystyki „Straceńców“, pozwolę sobie zwrócić uwagę czytelnika na kilka charakterystycznych momentów twórczości Konczyńskiego.

Oto w jego dziełach prześwieca wyraźnie chęć stosowania się do gustów publiczności. Konczyński, zdaniem wielu, nie tworzy jak artysta, dla doznania rozkoszy samego procesu tworzenia, dla potrzeby wyrażenia swych osobistych uczuć i myśli, ale dla publiczności, przedewszystkiem dla czytelnika, czy też widza.

Stąd dramaty Konczyńskiego, to nie tyle poloty geniuszu poetyckiego, nie tyle wyniki świętego ognia uczucia, ile koncepcye mózgowe, płody wybitnej umysłowości.

A Konczyński — to umysł dużej miary i w kwestyi dramatu i sceny jest stanowczo jednym z najgruntowniejszych znawców.

„Straceńcy“, pod względem technicznym, to dramat wybornie zbudowany, nadzwyczaj sceniczny i efektowny, a dla aktorów dający szerokie i wdzięczne pole do popisu.

Nie sądzę, aby założeniem dramatu, o którym mowa, było pozostawienie zapożyczonych od Przybyszewskiego bohaterów ich własnym namiętnościom, jak to dowodzi wielu krytyków. Autor, kierujący się przeważnie wskazówkami swego umysłu, nie uzależniałby rozwoju swego dzieła od tych czy innych przypadkowych pomysłów. Miał on na pewno jakąś myśl przewodnią, jakiś dylemat, który w formie scenicznej usiłował rozwiązać, mając nawet może i już gotowe rozwiązanie przed przystąpieniem do tworzenia.

Tym dylematem wydaje mi się pytanie, czy taki człowiek łagodny, uczuciowy altruista, o dużym rozumie i szerokich poglądach i o ustroju na wskroś cerebralnym, w walce o szczęście ukochanej kobiety może być do końca takim; czy nie obudzi się w nim kiedy człowiek zwierzę, samiec, gotowy zagryźć na śmierć rywala? To pytanie odnosi się do osoby Sawicza, którego prototypem jest Rembowski ze „Złotego Runa“.

Przeciwnikiem Sawicza jest jego antyteza Otawski, mający swój prototyp w tem samem „Złotym Runie“ w Przesławskim.

Otawski to człowiek o silnej woli, silny aż do brutalności, egoista w każdym calu, ulegający tylko zwierzęcym instynktom, dążący do zaspokojenia instynktów i namiętności z żywiołową siłą.

Właściwie mówiąc, przewaga sił duchowych jest po stronie Sawicza; Otawski góruje nad rywalem siłą wulkanicznych namiętności i siłą zwierzęcą.

Pomiędzy te dwie siły z sobą walczące autor postawił osobę Łucyi, uosobienie kobiecej bierności przedewszystkiem.

Łucya z początku waha się, później idzie za Otawskim, imponującym jej siłą zewnętrzną, ale wkrótce przejrzewa zrażona i zniechęcona egoizmem i brutalną siłą drugiego męża i niedwuznacznie radaby jeżeli nie powrócić do Sawicza, to przynajmniej porzucić Otawskiego. Ale staje na przeszkodzie owa siła brutalna ostatniego, która przygniata Łucyę, której się ona obawia. A walka między Sawiczem i Otawskim wre.

Siły Otawskiego, nie znajdujące pokrzepienia w zasobach duchowych, słabną. Otawski ugina się, ale zawzięcie walczy do ostatka. Postać Sawicza natomiast pręży się, siły jego zewnętrzne widocznie rosną, ale jednocześnie nie ujawniają się w nim instynkty zwierzęce, aż w ostatku, kiedy widzi, że nie ma innego wyjścia, aby uwolnić Łucyę od Otawskiego, jak pierwszy lepszy zapaleniec, posyła mu kulę!

Niezrozumiałe jest tylko, dlaczego Sawicz w chwili, kiedy Łucya jest wolna, kiedy najwięcej będzie go potrzebowała, sam myśli o samobójstwie? Kończy sztukę słowami: „teraz na mnie kolej!“

Przechodząc do wystawienia „Straceńców“ przez utalentowanych gości, pozwolę sobie zwrócić uwagę na stronę reżyserską. Bo reżyser choć, o ile sam nie gra, bywa niewidzialny dla publiczności i rzadko, jako taki, bywa oklaskiwany, w dramacie zajmuje toż samo stanowisko, co dyrygent w orkiestrze — jest *spiritus movens* wykonania i powodzenie sztuki, bodaj w połowie, zależy od reżysera i jego talentu.

A trzeba przyznać, że reżyserya w goszczącym u nas zespole jest zawsze doskonała.

Brak miejsca nie pozwala mi na omówienie i zanalizowanie oddzielnych momentów pracy reżyserskiej w „Straceńcach“, ale nie mogę nie zaznaczyć, że była ona widoczna i staranna.

P. Sosnowski do roli Otawskiego wniósł element demonizmu — jego Otawski to było wcielenie żywiołowych namiętności, które jednak nie miały charakteru zwierzęcego. To były szalone namiętności, nieludzkie prawie, ale chyba piekielne. Przez takie ujęcie roli postać Otawskiego nabrała pewnej szlachetności, której jej nie dał autor.

Scena śmierci, to zataczanie się i upadek, śmiertelnie ugodzonego człowieka, bez cienia teatralnej pozy, głęboko przejęła widzów.

P. Weychert jako Sawicz z człowieka o dużem sercu i pięknej duszy, ale słabej woli przeobraża się w coraz silniejszego.

To przeobrażenie ujawniał artysta niezmiernie subtelnymi środkami, ale po każdym starciu z Otawskim w głosie, postawie i ruchu był on obrazem człowieka coraz bardziej zdecydowanego dochodzić nie tylko swej krzywdy, ale i krzywdy Łucyi.

Strzał w akcie ostatnim, mający na celu ratowanie Łucyi od śmierci, był niespodziewanym objawem instynktu, ale był to objaw jednego z najszlachetniejszych instynktów, zwanego przez psychologów instynktem zachowania sobie podobnych.

Rola centralnej postaci dramatu, jaką jest rola Łucyi, spoczęła w ręku znakomitej p. Przybyłko-Potockiej.

W rolę tę wlała znakomita artystka cały bezmiar uczucia, wniknęła we wszystkie możliwe drobiazgi jej psychologii. Bez cienia teatralności, z najwyższem artystycznem umiarkowaniem i prostotą dała p. Przybyłko obraz bezgranicznego bólu i cierpienia duszy, porwanej szalonym wirem, a nadewszystko oblała tę postać niezrównanym urokiem kobiecości.

Drobny epizod Offheima, zagrany przez p. Zelwerowicza, pomimo, iż był traktowany z niezmiernie dyskretnym humorem, urósł do poważnej roli.

Inne role epizodyczne, jak Wiktoryi (p. Starska) i d-ra Wabika (p. J. Węgrzyn) były odegrane z precyzyą; pp. Grabowski i Junosza, jako salonowi literat i inżynier byli na swojem miejscu.

Całość stanowiła prawdziwy koncert artystyczny.

Sala była pełna.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Edgar Humbert; W. Waszczynin; Dymitr Wozkresieński; Ludwika Bandiełowa, artystka; N. Fogel; Józef Szyszko z Kiszyniowa; Jan Kostenecki, obywatel, z Humania; T. Podosko, obywatel, z powiatu lipowieckiego; Walery Lipkowski, obywatel, z powiatu taraszczańskiego; Władysław Chełmiński, obywatel, z gubernii podolskiej; Kazimierz Radmiński, obywatel, z gubernii podolskiej; Mikołaj Wulfson, kupiec, z Warszawy; Zygmund hr. Scibor-Marchocki z Elizawetgradu.

Grand Hôtel: pp. L. hr. Grocholski z Odesy, Teresa hr. Scibor-Marchocka; E. Geisler; Mikołaj Siergiejew; Mikołaj Jakunin; Jerzy Zankowski; R. Heidbauer.

Hotel François: p. Brażnikow, pułkownik; Stanisław Dąbrowski z Warszawy; P. Wakke; Jan Pawłow, inż.; Natalia Bielousowa; Szymon Bezpiatenko.

Hotel Ermitage: pp. Natalia Borejsz, obywatelka; Eugeniusz Bek; Aleksander Bek; Olga Bezkrownaja; Zofia Kurdybanowska, ob.

Hotel Hładyniuka: pp. Teodor Mańkiewicz, inżynier; Aleksander Kowalenko, oficyalista; Olga Sokołowska; O. Rubinstein; O. ks. Kejkuatowa; Edward Krauz, kupiec; Karol Peterson; Mikołaj Kobec, sędzia śledczy; Marya Jefremowa; Ludwik Radwański, lekarz; Konstanty Chodniew.

Hotel Universal: pp. Zygmunt Cerbst z Humania; Adam Bojańczyk z Humania; Aleksandra Bielousowa; G. Makłakow; Ignacy Więckowski z Warszawy.

Palast-Hôtel: pp. Sergiusz Strielniczenko, oficyalista; L. Barzański; S. Rubeżowski, kupiec; Michał Kapłun, kupiec; Jakób Kogan, kupiec; B. Ajzenstein, kupiec; Grzegorz Brodzki, kupiec; Herman Szwer, kupiec; Szymon Kaminir, kupiec; Jerzy de Bouré; S. Topilski, kupiec; Sergiusz Czapkin, urz.; Aleksandra Czapkina.

Grand Hôtel Imperial pp. B. Gejchman, kupiec; W. Korolczuk, obywatel; Grzegorz Ruwinski, kupiec; Szymon Dropkin, student; B. Silanski, kupiec; N. Wołogodski, obywatel; Szymon Tałałajewski, adwokat; M. Hendelberg, aptekarz; Aleksander Storożenko, obywatel; Stanisław Zasadkiewicz, obywatel, z gubernii grodzienskiej; Paweł Bystricki; W. Sierebriakow; Jan Zaderow; Karol Sabinowski, obywatel, z Warszawy; Herman Hercenberg, woj.; Szczepan Iwanow, przedstawiciel; N. Bernar-

dow, adwokat przysięgły; Grzegorz Sławutow, kupiec; Hilary Sklarski, ob., z p. skwir; Aleksander Zylberkwiat, kup.

Hotel Rosya: pp. Konstanty Lwowicz; Wincenty Stebiński, obywatel; Wiara Czumarikowa; Kazimierz Batorski, of.; Michał ks. Kejkuatow; Sergiusz Janisz; Jan Steszenko; Teodor Lasiecki, kup., z Odesy; Marya Bening; E. Barsukow, kup.; Anna Ignatowicz z Chark.

KRONIKA POLSKA.

— **Fundacya ś. p. Erazma Jerzmanowskiego.** Jak doniosły już telegramy, zmarła w Dreznie żona ś. p. Erazma Jerzmanowskiego, Anna Jerzmanowska. Z dniem jej śmierci wchodzi w życie fundacya Erazma Jerzmanowskiego 1,200,000 kor. na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie. Na sumie tej ś. p. Anna Jerzmanowska miała dożywocie.

Jak wiadomo, ś. p. Erazm Jerzmanowski pozostawił testament, sporządzony d. 29 kwietnia 1903 r., który otwarty został po śmierci ś. p. Jerzmanowskiego w lutym 1909 r.; testament znajduje się w sądzie krajowym w Krakowie. Odnośny ustęp testamentu brzmi:

„Po zgaśnięciu dożywocia mej żony Anny, ma przypaść cały kapitał 1,200,000 kor., dożywociem obciążony, na własność utworzyć się mającej fundacyi nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, której to fundacyi zasady postanawiam następujące: Co roku ma być wypłacona jedna nagroda pieniężna w wysokości $^9/_{10}$ części całego dochodu z majątku fundacyjnego polakowi, względnie polce, urodzonemu, względnie urodzonej w granicach Polski z r. 1772, religii rzymsko-katolickiej, który, względnie która, przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby, nagrodzić się mającej, należy do Akademii Umiejętności w Krakowie, do której też należy zarząd majątkiem fundacyjnym. Wzamian za trudy z tem połączone, jak niemniej na pokrycie kosztów tej administracyi, otrzymać ma Akademia Umiejętności w Krakowie pozostałą $^1/_{10}$ dochodu z kapitału fundacyjnego".

Ś. p. Erazm Jerzmanowski, znany patryota i uczestnik powstania 63 r., wyemigrował do Ameryki, gdzie jako kierownik kompanii gazowej dorobił się znacznego majątku; po powrocie do kraju zamieszkał w Prokocimiu pod Krakowem i tu zmarł w lutym 1909 r.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na ciepłą odzież przy Tow. dobr.: p. Marcelina Michałowska (pamięci Otolii Dobrotworskiej) 3 rub.

Na nędzę wyjątkową, do uznania administr. „Dzienn. Kij." p. N. N. 1 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: pp. K. Dyakowska 10 rb., L. M. za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 50 rb., Teodor Staniszewski 5 rb.

Na szpital r.-katolicki w Kijowie: p. dr. Antoniewicz 6 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Urodzaje w gub. podolskiej. W gubernii podolskiej w okresie dojrzewania zboża i podczas żniw panowały deszcze, które wpłynęły nader ujemnie na wyniki urodzaju, zwłaszcza pod względem jego jakości. Wogóle w gub. podolskiej otrzymano urodzaj wyżej niż średni.

Zbiór pszenicy ozimej wypadł wyżej niż średni, dobrze obrodziła ona w pow. uszyckim, po części w lityńskim, jampolskim, winnickim i bracławskim, w pierwszym z nich zbierano w niektórych miejscowościach 120—200 pud. z dziesięciny, w pow. winnickim i bracławskim—do 125 pud., zamiast zwykłych 100 pud.; w pow. płoskirowskim w niektórych miejscowościach zbiór wypadł zadawalająco, w niektórych zas nie dość zadowalająco (80 pud. z dziesięciny zamiast zwykłych 120); w pow. hajsyńskim, mohylowskim, olgopolskim i bałckim pszenica obrodziła średnio, urodzaj pszenicy jarej, zasiewanej tu na niewielkiej przestrzeni wypadł naogół średnio; w pow. jampolskim zbierano 90—100 pud. z dziesięciny, zamiast zwykłych 80—120 pud., w mohylowskim ponad 100 pud., zamiast zwykłych 100 pud., w bałckim powiecie otrzymywano zaledwie 50—80 pud. zamiast 100 pud., w kamienieckim —80 pud. zamiast zwykłych 90 pud.

Żyto naogół dało zbiór wyżej niż średni; dobrze obrodziło ono w powiatach jampolskim, winnickim, bracławskim, po części w płoskirowskim, uszyckim, hajsyńskim i mohylowskim; w pow. olgopolskim i kamienieckim zbiór wypadł średnio.

Owies i jęczmień dały zbiór nieco wyżej niż średni; dobrze obrodziły one w powiatach kamienieckim, uszyckim, po części w winnickim i płoskirowskim; w tym ostatnim owies miejscami dał do 200 pud. z dziesięciny, zamiast zwykłych 150 pud., jęczmień—160 pud.; w pow. hajsyńskim otrzymano urodzaj nader różnorodny: w niektórych miejscowościach zbierano z dziesięciny owsa 80—130 pud., zamiast zwykłych 80—100 pud., miejscami zaś zbiór wypadł niżej niż średni; w pow. jampolskim zbierano 100-120 pud., zamiast 70-90 pud., jęczmienia 80—100 pud. zamiast zwykłych 70—90 pud.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego podczas ubiegłego tygodnia w znacznym stopniu zależało od stanu pogody. Zimno i deszcze, jakie panowały do czwartku, powodując obawy co do kopania buraków i ich jakości, wpłynęły na wzmocnienie usposobienia z cukrem gotowym, wywołując jednocześnie zniżkę świadectw cesyjnych i świadectw wywozowych wszystkich kategoryi. W ciągu tego czasu świadectwa cesyjne zdążyły upaść do 88 kop., prawa zaś konwencyjne, które podniosły się przedtem, znów spadły do 25—26 kop. Jednocześnie nadeszły wiadomości o nader niepomyślnych warunkach kopania buraków i odmownej odpowiedzi ministerstwa wojny w sprawie użycia żołnierzy do robót polnych. W gub. kijowskiej d. 26 września było wykopane przeciętnie od 20 do 30 proc. Nieco lepiej było w gub. podolskiej, zwłaszcza w południowej i poł.-zachodniej jej częściach, gdzie ilość wykopanych buraków przeciętnie wynosiła 40 proc. Ostatnich kilka dni lepszej stosunkowo pogody prawdopodobnie znacznie posunęły kopanie i ożywiły nadzieje co do jakości niewykopanych jeszcze buraków, co niezwłocznie wpłynęło na usposobienie rynku: zjawiło się zapotrzebowanie na świadectwa i prawa wywozowe i ceny ich podniosły się o 2-3 kop.

Ceny rafinady pozostawały na dawnym poziomie 4 rb. 60 kop. na stacyach kolei Poł.-Zach. przy dość ożywionem zapotrzebowaniu ze strony detalistów.

Komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 50,000 pudów kryształu, stacya Guty, po 4 rb. 2 i pół kop., na grudzień—marzec (bank — Wogau i Sp.);

2) 25,000 pudów, stacya Kamionka, po 3 rb 87 i pół kop., na listopad—grudzień (spekulant — bankowi Zjednoczonemu);

3) 20,000 pudów, stacya Holendry, po 3 rb 85 kop., na październik—listopad (właściciel cukrowni—spekulantowi);

4) 30,000 pudów, par. Pohrebyszcze, po 3 rb. 85 kop., na październik—listopad (bank Międzynarodowy—Wogau i Sp.);

5) 33,000 pudów, st. Pohrebyszcze i Oratów, po 3 rb. 85 kop., na październik—listopad (bank Zjednoczony-bankowi);

6) 100,000 pudów, stacya Wolfino, po 4 rb., na październik—styczeń (M. Tereszczenko—moskiewskiej filii banku Rosyjskiego);

7) 15,300 pudów, stacya Rzewuska, po 3 rb. 85 kop., na październik—listopad (właściciel cukrowni—Mirkinowi);

8) 10,000 pudów, stacya Biała Cerkiew, po 3 rb. 85 kop., na październik-listopad (spekulant—Mirkinowi);

9) 30,600 pudów, stacya Funduklejówka, po 3 rb. 92 i pół kop., na listopad—styczeń (odeska filia banku Zjednoczonego — kijowskiej filii tegoż banku);

10) 100,000 pudów, stacya Moskwa, po 4 rb. 40 kop., na marzec—maj (bank Rosyjski—T-wu cukrowni „Kisielówka");

11) 60,000 pudów, stacya Sucholasy, po 3 rb. 85 kop., na październik—grudzień (J. Gepner—spekulantowi);

12) 30,600 pudów, stacya Kotiużany, po 3 rb. 85 kop., na październik (właściciel cukrowni—Gepnerowi);

13) 40,000 pudów, stacya Worożba, po 3 rb. 95 kop., na październik (właściciel cukrowni-Mirkinowi);

14) 12,600 pudów, stacya Rzewuska, po 3 rb. 85 kop., na październik (T-wo cukrowni „Pohrebyszcze"—Mirkinowi).

Świadectwa cesyjne:

25,000 pudów po 90 i pół kop. na styczeń (odeska filia banku Zjednoczonego — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

18,000 pudów po 90 kop. na styczeń (kijowski bank Prywatny—T-wu Kurskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Uniwersytet ruski „Die Zeit" donosi, że prezydyum klubu ruskiego otrzymało projekt pisma monarszego w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego. Projekt ten zredagowany jest na podstawie rokowań, prowadzonych z prezydyum Koła polskiego.

Cercle u cesarza. W poniedziałek odbył się drugi obiad delegacyjny u cesarza. Cesarz bardzo długo rozmawiał ze wspólnym ministrem skarbu dr. Bilińskim. Z delegatów galicyjskich cesarz przemawiał do p. Romańczuka, którego dopytywał o stan urodzajów w powiecie, który p. Romańczuk reprezentuje i wyraził ubolewanie, że panują tam klęski elementarne. Delegata Kramarza zapytał o stan rokowań ugodowych i powiedział między in.: „Gdyby już tylko ugoda czesko-niemiecka była gotowa"... Kramarz na to odpowiedział: „Wszyscy starać się będziemy uskutecznić ugodę". Także w tej samej kwestyi cesarz zwrócił pytanie do delegata Udrżala: „Za wszelką cenę musi być korzystny rezultat osiągnięty, gdyż kraj tak bardzo cierpi w obecnych stosunkach".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Wojna na Bałkanach.

Akcya wojenna.

Konstantynopol (AP). Według ostatnich wiadomości z czarnogórskiego teatru wojny, turcy stawiają silny opór, w rejonie wszakże berańskim, gdzie bitwa wre od pięciu dni, zwycięstwo przechyla się tymczasem na stronę czarnogórców, posuwających się naprzód po terytoryum tureckiem. Berana kilka razy przechodziła z rąk do rąk. Malissorowie są po stronie czarnogórców. Albańczycy jeszcze nie wszyscy przyłączyli się do turków. Albańczycy janińscy i debryńscy tymczasem jeszcze się nie wypowiedzieli, oczekując na wynik rokowań znanego albańczyka deputowanego Izmaela-Kemala z rządem tureckim, żądającego spełnienia wszystkich obietnic, danych przez Portę. Porta ustępuje, wobec czego jest rzeczą zupełnie możliwą, że rząd wejdzie w porozumienie z Izmaelem-Kemalem.

Podgorica (AP). Ostatnia w łańcuchu fortyfikacyi Tuzi góra Guszcz koło jeziora Skutarijskiego poddała się o północy z 250 żołnierzami, armatami i kartaczownicami. Król udzielił audyencyi komendatowi Tuzi.

Podgorica (AP). (Specyalny telegram z teatru wojny). Korespondent „Pet. Ag. Tel.", znajdujący się w Rakuszczy-Kuli, był naocznym świadkiem następujących zdarzeń:

Fort Wrańskobrdo został zaatakowany przez piechotę czarnogórską o godz. 3 ej w nocy. Jeden batalion zbliżył się ostrożnie do fortu, a drugi pozostawał w rezerwie. Następca tronu Daniło dowodził oddziałem atakującym i pozostawał na placu boju do godziny 6-ej z rana.

Fort rozporządzał jeszcze 2 działami górskiemi (dwa inne zostały uszkodzone przez artyleryę czarnogórską). Pierwszy gwałtowny szturm był bezowocny. Drugiego szturmu turcy, broniący się z nieopisanem męstwem, nie mogli wytrzymać.

O godz. 7 i pół z rana fortyfikacya została zdobyta. Poddały się trzy kompanie nizamów. Następca tronu, w pobliżu którego podczas starć pękały granaty, wyruszył z Rakuszczy-Kuli przeciwko fortom Szipszaniku, z których dwa dni temu zdobyta została tylko wielka reduta, skąd zamierzono przedsięwziąć dalszy atak. Rakuszcza-Kuli znajduje się o trzy kilometry od Tuzi i Szipszanika.

Ostrzeliwanie Tuzi przez trzy dalekonośne działa tej bateryi dało pomyślne wyniki i trwało do godz. 7 i pół z rana. Tymczasem piechota czarnogórska przygotowała się do szturmu, gdy z Tuzi zjawił się parlamentaryusz turecki z białą chorągwią. Turcy poddali się bez żadnych zastrzeżeń.

W Tuzi znajdowało się 7 batalionów nizamów, które zostały przeprowadzone do Podgoricy. Dla przyjęcia jeńców wyznaczono batalion żołnierzy.

Król przyjął b. komendanta Tuzi, Nurribeya, i zwrócił się do więźniów z następującemi słowami: „Cieszę się, że dzięki poddaniu się twierdzy uniknięto wielkiego rozlewu krwi. Zachwycam się waszem bohaterstwem i wytrwałością. Spełniliście swój obowiązek względem ojczyzny i sułtana". Komendant dziękował za rycerskie zachowanie się i za zwrócenie broni. Rodzinom kajmakana i oficerów pozwolono wyjechać do Konstantynopola. Oficerów rozlokowano w Podgoricy. Dla żołnierzy urządzono obóz poza obrębem Podgoricy.

Podgorica (Wł.). Wobec otwartej przez kapitulacyę Tuzi drogi do Skutari napad na Skutari oczekiwany jest w piątek.

Białogród (Wł.). Serbia, Grecya i Bułgarya chcą odzyskać wszystkie swoje posiadłości.

Podgorica (AP). (Specyalny telegram wojenny). O g. 3 po południu major Bericz powrócił do Tuzi i zakomunikował królewiczowi następcy tronu, że wojska tureckie gotują się do poddania. Królewicz wysłał ponownie do Tuzi, dla przyjęcia turków, którzy się poddali, majora Bericza i adjutanta Wrbica Ornarca. O g. 3 m. 50 wojska tureckie podeszły do Szipszanina i zajęły go. Tymczasem nadeszła z Wranji pierwsza partya jeńców w liczbie 40, w tem trzech chrześcijan ze Smyrny. Królewicz rozmawiał z jeńcami i podnosił ich męstwo. Królewiczowi zostali przedstawieni wybitni mahometanie z Tuzi, których językiem ojczystym jest język serbski. W walce pod Wranje zostało rannych 33 czarnogórców.

O g. 4 ordynansi czarnogórscy przybyli do Tuzi z wiadomością, iż oddawanie broni jest w pełnym biegu. W tym czasie przybył dla odbioru jeńców jeszcze jeden batalion. Królewicz dokonał przeglądu obydwu batalionów, przeznaczonych do wykonania tej funkcyi. Królewicza powitały entuzyastyczne okrzyki „żiwio". Wkrótce nadeszła długa kolumna jeńców tureckich w składzie 7 batalionów, nie licząc baszybuzuków, z komendantem Tuzi na czele. Królewicz Daniło oczekiwał nań ze swymi oficerami. Kiedy komendant zsiadł z konia w odległości 50 kroków od królewicza, orkiestra zagrała hymn turecki. Komendant zbliżył się do królewicza i wręczył mu swą szpadę przy dźwiękach hymnu czarnogórskiego.

Kiedy dźwięki hymnu zamilkły, królewicz zwrócił komendantowi szpadę i rzekł: „Oddaję panu szpadę. Nosiłeś ją z honorem. Wszyscy biliście się, jak na walecznych żołnierzy przystało". Komendant stanął na czele swych wojsk, które następnie odprowadzono do Podgoricy.

Podgorica (AP). Królewicze Daniło i Piotr odjechali samochodem do Kruszewacu do króla, entuzyastycznie witani przez lud. Podgorica i wzgórza okoliczne są iluminowane. Zdobycie Tuzi i Szipszanika wywołało radość nie do opisania, ponieważ przed Skutari pozostaje tylko ostatni fort Chełm. Czarnogórcy wzięli w Tuzi trzy działa angielskie i 2 niemieckie w dobrym stanie oraz 4 działa niezdatne do użytku, 8 kartaczownic, 7,000 mauzerów, 800 namiotów i wiele amunicyi i zapasów żywności.

Straty.

Podgorica (Wł.). Turcy stracili do niedzieli 650 szeregowców, w tej liczbie 30 oficerów, rannych 92, czarnogórcy 198 zabitych, 522 rannych.

Jeńcy tureccy.

Podgorica (Wł.). Przybyło tutaj 4,000 jeńców tureckich oraz wiele wozów z kobietami i dziećmi.

Korespondenci wojenni.

Sofia (Wł.). 55 korespondentów wojennych otrzymało legitymacye sprawozdawcze.

Pożyczka turecka.

Londyn (Wł.). Rotschild po audyencyi u Asquitha zgodził się na udzielenie Turcyi pożyczki w kwocie dwóch milionów funtów sterl. po zaliczeniu wysłanych pieniędzy.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła pozostawić bez odpowiedzi notę państw bałkańskich. Uchwalono zarazem założyć protest do wielkich mocarstw z powodu postępowania państw bałkańskich i zażądać satysfakcyi.

Konstantynopol (AP). Aresztowano czarnogórca. Krążą wieści, że jest to oficer.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że Porta postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne z państwami bałkanskiemi, odwoławszy swych posłów. Przedstawiciele państw bałkańskich znajdują się jednakże jeszcze tutaj, a nawet pomiędzy Portą a Grecyą nastąpiła wymiana not.

Konstantynopol (Wł.). Rada ministrów uchwaliła jednogłośnie odrzucić notę państw bałkańskich i bronić do upadłego honoru i praw Turcyi przy pomocy oręża.

Grecya a Turcya.

Konstantynopol (AP). Grecki poseł Griparis zarezerwował dla siebie i dla urzędników misyi kilka kajut na parostatku greckim, który odchodził o g. 3-ej dn. 3-go b. m. Parostatek czekał do g. 5 i pół. Griparis przysłał zawiadomienie, że nie wyjeżdża. W ostatniej chwili Porta odpowiedziała na notę Griparisa, uwolniwszy z pośrod zatrzymanych statków greckich te, które miały ładunki dla europejskich, nie greckich portów. Grecya, ustępując radom mocarstw, gotowa jest zadowolić się tymczasowo tem ustępstwem, prowadząc jednak w dalszym ciągu pertraktacye w sprawie statków. Sytuacya jest bardzo zawikłana.

Na Samosie.

Wati (AP.) (Samos). Porządek został przywrócony dzięki oddziałom mocarstw, które tu wylądowały oraz interwencyi konsulów rosyjskiego, francuskiego i angielskiego. Władza książęca została przywrócona.

W delegacyach.

Wiedeń (AP.) Delegacya austryacka przyjęła preliminarze budżetowe ministerstw marynarki i wojny wraz z kredytami dodatkowymi. Minister wojny Auffenberg oświadczył, iż przyjęcie kredytów na ministerstwo wojny jest o tyle konieczne, o ile jest gorąco pożądany przez wszystkich pokój. Naturalnie ciężar jaki spocznie obecnie na barkach ludności, jest znaczny; w porównaniu wszakże z innemi mocarstwami ciężar na utrzymanie armii w Austro-Węgrzech jest bardzo mały; pozatem największe nawet wydatki na uzbrojenie są lepsze, niż wojna współczesna.

Mimo, iż wszyscy dążą do pokoju, nikt nie wierzy w to, aby trwał on wiecznie.

Wojna, która obecnie wybuchła, jest typowem dowodem tego, iż nie monarchowie i nie rządy pięciu walczących państw, a same narody winne są rozpoczęcia wojny, w przeciwnym bowiem razie podobnie zadziwiająco sprawny przebieg mobilizacyi, jaki miał miejsce obecnie, byłby niemożliwy.

Z powodu oświadczenia ukraińca Smalsteckiego o rozwoju agitacyi rusofilskiej w Galicyi i Bukowinie minister oznajmił:

„Żałuję bardzo, iż agitacya owa ma miejsce; armia wszakże pod tym względem zrobić może bardzo mało. Byłoby pożądane ze strony kompetentnych czynników zwrócenie uwagi na tę okoliczność, ażeby zawczasu módz się przygotować do spotkania z niebezpieczeństwem, jakie Smalstecki odmalował w tak ponurych barwach.

Wiedeń (AP.) W delegacyi wojskowej główny naczelnik floty Montecuccoli wzywał delegacyę do ogruntowania znaczenia Austryi, jako potęgi morskiej. Austrya potrzebuje silnej floty, aby być w stanie zająć odpowiednie miejsce wśród innych mocarstw śródziemnych.

Konferencya międzynarodowa.

Berlin (AP). Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdza wiadomość, że Francya podniosła kwestyę zwołania konferencyi międzynarodowej w Konstantynopolu. W tutejszych sferach politycznych nie sądzą wszakże, aby obecnie, gdy wojna na Bałkanach już się rozpoczęła wniosek Francyi został urzeczywistniony, mimo to uważają, iż Francya zasługuje na wdzięczność ze względu na to, że wystąpiła z projektem współdziałającym podtrzymaniu łączności pomiędzy mocarstwami nie tylko obecnie, ale w razie wszelkich możliwych ewentualności.

Londyn (AP). Agencya Reutera została powiadomiona, iż otrzymano tu propozycye Francyi w sprawie zwołania konferencyi mocarstw dla rozważenia kwestyi bałkańskiej i rozpoczęto nad nią poważne debaty.

Paryż (AP). Rząd francuski opracowuje wniosek konferencyi mocarstw w sprawie bałkańskiej. Propozycye podobno przesłane zostały ambasadorom.

Londyn (AP). Wniosek Poincaré'go o zwołaniu konferencyi w sprawach bałkańskich nie może przybrać charakteru formalnej propozycyi do czasu wyjaśnienia poglądów wszystkich państw. Bezzwłoczne zwołanie konferencyi jest niemożliwe wobec rozpoczęcia operacyi wojennych. Jednakże bez względu na to, pomiędzy wielkiemi państwami z zupełną jednomyślnością odbywa się wymiana zdań w sprawie możliwości rozstrzygnięcia konfliktu bałkańskiego. Zdarzenia w najbliższej przyszłości mogą widocznie ugruntować jednomyślność państw i niema podstaw do żadnych obaw pod tym względem.

„Rossija" o sytuacyi.

Petersburg (AP). Z powodu zajść na Bałkanach, gazeta „Rossija", poruszając sprawę polityki Rosyi i stosunku wielkich mocarstw do kryzysu, oświadcza, iż współczucie i sympatya Rosyi są obecnie, jak zawsze, po stronie jej współwyznawców.

„Tego ukrywać nie możemy i nie chcemy ani przed sobą, ani przed innymi".

„Zastanawiając się nad całokształtem interesów naszych — pisze dalej gazeta — przedewszystkiem zwracamy uwagę na główną i najistotniejszą potrzebą całej ludności i wszystkich stron naszego życia wewnętrznego — na utrzymanie pokoju, bez złożenia w ofierze naszych rzeczywistych interesów.

„Pozostając na tym gruncie, rząd czuje się silny, popierany przez ogromną większość narodu rosyjskiego.

„Nie mogą go wyprowadzić z równowagi ani napaści ze strony prasy, ani wszelkie krańcowości.

„Stawiając sobie za główny cel utrzymanie pokoju, rząd zdaje sobie z tego sprawę, iż w danym wypadku sama chęć nie wystarcza.

„O spokoju mówić mogą albo słabi, albo silni. Nie wpadając ani w optymizm, ani w przesadę, możemy powiedzieć, iż jedną z poważniejszych rękojmi utrzymania pokoju w Europie, stanowi ta okoliczność, iż Rosya nie tylko jest usposobiona pokojowo, ale że stanowi ona sama przez się potęgę poważną i nakazującą szacunek".

Z drugiej strony „Rossija" zaznacza, iż ogólna sytuacya polityczna sprzyja najzupełniej utrzymaniu pokoju w Europie.

„Przedewszystkiem — pisze „Rossija" — nie potrzebujemy nalegać na wzmocnienie solidarności w stosunkach Rosyi z Francyą i Anglią, stanowiących nieoceniony czynnik dla utrzymania pokoju ogólnoeuropejskiego.

„Bez najmniejszej nieufności traktujemy również trójprzymierze, przyczyniające się do utrzymania równowagi w Europie.

„Wogóle nasze stosunki do każdego z mocarstw, wchodzącego w skład trójprzymierza, nie pozostawiają nic do życzenia. Z uczuciem głębokiego zadowolenia musimy zaznaczyć, że w chwili, gdy kryzys na Bałkanach zaczął przybierać coraz ostrzejsze formy, ogólne pragnienie zachowania pokoju wpłynęło na zbliżenie się i na szczerą wymianę poglądów pomiędzy gabinetami petersburskim a wiedeńskim.

Znaczenia tego faktu zbagatelizować nie można zarówno dla utrzymania powszechnego pokoju, jak i ze względu na dodatnie rezultaty, osiągnięte podczas ostatniego pobytu naszego ministra spraw zagranicznych w Londynie, Paryżu i Berlinie.

Dzięki staraniom dyplomacyi rosyjskiej, popartym przez inicyatywę rządu francuskiego, wszystkie mocarstwa europejskie zjednoczyły się na gruncie uznania dwóch podstaw: prawności zasadniczego dążenia państw bałkańskich do uzyskania gwarancyi reform w Turcyi europejskiej i utrzymania terytoryalnego status quo, w razie gdyby się nie udało zapobiedz wojnie na Bałkanach.

Znaczenie tej deklaracyi jest tem większe, iż przedłożyły ją państwom bałkańskim w imieniu wszystkich mocarstw najbardziej zainteresowane w danym wypadku państwa—Rosya i Austrya.

„Prawda, deklaracyę tę złożono w stolicach bałkańskich, ale czyż nie jest jasne, iż ma ona w równym stopniu znaczenie dla obu mocarstw, które ją złożyły i jest nowem otwartem potwierdzeniem wobec Europy i państw bałkańskich podstaw, na których opiera się ich polityka. Czyż ta jedna okoliczność nie wystarcza, ażeby na zawsze położyć kres bezpodstawnym i niesumiennym zarzutom, które ostatnimi czasy spadały na Rosyę i Austryę, państwa zjednoczone we wspólnem zadaniu bezinteresownego szerzenia idei pokoju".

„Artykuł kończy „Rossija" słowami: „Znajdujemy się w przededniu wypadków na Bałkanach, wyniku których nikt przewidzieć nie jest w stanie. Wierzymy, iż dążenia wszystkich mocarstw będą miały na celu możliwe prędkie przerwanie przelewu krwi, w interesach zarówno ludzkości i pokoju, jak i obu stron walczących. W obecnych warunkach czujemy pod sobą mocny grunt w stosunkach z innemi mocarstwami i w poczuciu posiadanej przez nas siły, dla poparcia której możemy znaleźć potrzebne środki. Nie robiąc sobie żadnych iluzyi co do doniosłości sytuacyi spoglądamy w przyszłość trzeźwo i śmiało w przekonaniu iż posiadamy środki i siłę dla obrony narodowych interesów i godności Rosyi, gdyby tego okazała się potrzeba".

Petersburg (AP). Krążą pogłoski, że autorem wczorajszego artykułu wstępnego w półurzędowej „Rossii" jest Sazonow, który takcwy napisał w celu uspokojenia rosyjskiej opinii zagranicznej.

Wystąpienie Kiderlen-Waechtera.

Berlin (AP). Na bankiecie na cześć dyplomatycznej konferencyi wystawowej, Kiderlen-Waechter wygłosił „hoch" na cześć monarchów i kierowników mocarstw i wystąpił z przemówieniem, w którem oświadczył między innemi, że praca pokojowa, rozpoczęta na konferencyi, nie zostanie wstrzymana przez zajścia na Wschodzie, ponieważ według ogólnego przekonania ani jedno z reprezentowanych na konferencyi mocarstw nie będzie bezpośrednio wciągnięte w zajścia. Wszystkie państwa porozumiały cię co do umiejscowienia zajść, które zamąciły pokój. Podpisanie pokoju przez państwa zwiększa nadzieję, że uda się zapobiedz szerzeniu się pożogi i w spokoju i zgodzie przeprowadzić akcyę ratunkową na zgliszczach.

Pomoc dla walczących słowian.

Moskwa (AP). W przyszłym tygodniu zostaną wysłane na Bałkany szpital i lazaret wyekwipowane przez iwerskie i aleksandrowskie towarzystwo Czerwonego Krzyża.

Ogółem zapisało się w Moskwie 5000 ochotników.

Tryest (AP) Zebranie słowiańskiego związku politycznego „Jedność" powzięło uchwałę popierania państw bałkańskich. Zgromadzenie spodziewa się, że sfery kierownicze monarchii nie będą stawiały żadnych przeszkód słowiańskim państwom bałkańskim.

Odesa (AP). Zarząd Czerwonego Krzyża przystąpił do sformowania szpitala pochodowego, składającego się z 50 łóżek, który ma być wysłany do Grecyi. Pierwszy oddział składa się z 19 osób. Przy Kasperowskiej filii „Czerwonego Krzyża" otwarte kursy dla sióstr miłosierdzia. Zapisało się 170 osób.

Odmowa zapisywania ochotników.

Petersburg (Wł.). Misya serbska odmawia zapisywania ochotników z braku potrzeby tych ostatnich.

Król czarnogórski o wojnie.

Berlin (AP). Król czarnogórski udzielił posłuchania w Podgoricy korespondentowi gazety „Berliner Tageblatt". Król oświadczył, iż głęboko ubolewa z powodu wylania krwi, lecz nie mógł się pogodzić z nieznośną sytuacyą na granicy Turcyi i po wyczerpaniu środków pokojowych, zdecydował się na krok ostateczny, idąc za głosem narodu.

Wynurzenie Stołypina.

Petersburg (AP). Stołypin wyraża swe uznanie dla ludności bałkańskiej, wygłasza hymny na cześć wolności i uprasza o nienarzekanie na bezczynność Rosyi, ponieważ warunek bezczynności postawiony został przez wrogów Słowiańszczyzny. Z Rosyi popłyną ofiary w ludziach i pieniądzach.

Wyjazd posła tureckiego.

Petersburg (Wł.). Poseł turecki wyjechał z Białogrodu.

W kołach handlowych.

Odesa (AP). Norma opłat frachtowych zwiększa się z każdym dniem i dochodzi do 30 szylingów. Rosyjskie T-wo zwiększyło frachty dla statków przepływających Dardanele.

Petersburg (Wł.). Pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu Barka odbyło się posiedzenie przedstawicieli południowych komitetów giełdowych, z udziałem 50 posłów do Rady Państwa, Timiriaziewa i Awdakowa.

Uchwalono czynić starania w celu niedopuszczenia do zamknięcia Dardanelów. Bark przyrzekł, iż wyrażone przez zebranie życzenia posłużą za podstawę do wniosku, który zostanie złożony przez ministerstwo handlu radzie ministrów.

Pogłoski o nominacyi Wittego.

Petersburg (Wł.). „Riecz" potwierdza pogłoskę, że w poniedziałek ubiegły oczekiwane było wezwanie hr. Wittego do Spały.

Petersburg (Wł.). Timiriaziew w rozmowie oświadczył, iż brak zaprzeczenia urzędowego w sprawie pogłoski o nominacyi hr. Wittego, świadczy o możliwości takowej.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają tu pogłoskom o rzekomem ofiarowaniu syndykatowi banków w Paryżu 1 miliona rb. w celu podtrzymania papierów wartościowych rosyjskich.

Wyjazd ministrów.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek Sazonow wyjedzie do Spały d. 5 b. m. dla złożenia sprawozdania z wizyty w Balmoral.

Kokowcew wyjeżdża również do Spały w dn. 10 b. m. i złoży sprawozdanie z wyniku wyborów. Krążą pogłoski, że do Spały wyjadą również Suchomlinow i Makarow.

Chińczycy w Tybecie.

Simla (AP). Według informacyi z Lhassy wznowiły się potyczki pomiędzy tybetańczykami a chińczykami. Tybetańczycy napadli na klasztor, znajdujący się na terytoryum chińskiem. Wojska chińskie straciły 400 ludzi.

Z Hiszpanii.

Madryt (AP). Minister robót publicznych wniósł do izby projekt prawa o uregulowaniu strajków kolejowych, przewidujący obowiązkowe sądy rozjemcze i kary za przerwanie pracy.

Proces bandy szpiegowskiej.

Lwów (Wł.). Rozpoczął się proces bandy szpiegowskiej, składającej się z 9 osób, zorganizowanej przez Filemona Stecyszyna, który operował obecnie w Warszawie pod nazwiskiem Krausego.

Mowa Tafta.

New-York (AP). Na bankiecie, wydanym na cześć oficerów floty, Taft oznajmił, iż Stany Zjednoczone do chwili powszechnego rozbrojenia powinny każdego roku budować pancerniki.

Poruszając sprawę kanału Panamskiego, Taft oświadczył, iż Stany Zjednoczone w stosunku do wszystkich mocarstw będą zachowywały neutralność.

Zamach na Roosevelta.

Chicago (AP). Rana w piersi, którą odniósł Roosevelt, jest poważna. Roosevelta umieszczono w szpitalu.

Obłąkany komisarz policyi.

Petersburg (Wł.). Pod wpływem obłędu komisarz cyrkułu litiejnego na czele stójkowych dokonał rewizyi własnego mieszkania, następ-

nie w lokalu herbaciarni dostał się na strych i zmusił stójkowych do strzelania. W końcu odwieziono go do szpitala.

Wybory do Rady Państwa.

Petersburg (AP). Zjazd wyborców od przemysłu i handlu dla wyboru posłów do Rady Państwa na miejsce Gusakowa, Rotwanda, Koziell-Poklewskiego i Chanenki odbędzie się w d. 24-ym października w gmachu giełdy petersburskiej. Na zebraniu powyższem zostanie obrany poseł do Rady Państwa od handlu na miejsce zmarłego Jasiunińskiego.

Jubileusz politechniki ryskiej.

Ryga (AP). Z okazyi 50 letniego jubileuszu politechniki ryskiej w sali wielkiej gildyi odbył się uroczysty akt w obecności wiceministra Szewiakowa.

Z racyi jubileuszu rada instytutu wybrała na honorowych członków politechniki: dyrektora instytutu Nobla w Sztokholmie Areniusa, doktora botaniki, profesora Sergiusza Winogradzkiego, generała inżynieryi Pietrowa, akademików Jażula i Kütnera w Petersburgu, oraz profesora uniwersytetu moskiewskiego Żukowskiego.

Zjednoczony komitet przemysłowców zebrał 36,000 rb., do których komitet giełdowy dodał 5,000 rb. na urządzenie w politechnice laboratoryum techniczno-mechanicznego.

Petersburskie, moskiewskie i ryskie towarzystwa byłych studentów politechniki utworzyły po jednem stypendyum.

Otwarto wystawę dyplomowych robót graficznych studentów wszystkich wydziałów.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 października 1912 r.

4% Renta Państwowa	[illegible]
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	8[illegible]
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84[illegible]
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470
5% „ „ 1866 r.	348½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	301
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	518
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	495
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	142½
„ Brańsk. Fab. Szyn	170
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	[illegible]68
„ Putiłowsk.	170
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	720
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	149
„ Kol. fabr. maszyn	205
„ M. K. Wor. kol.	820
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	222
„ Półn. Doniecka kol. żel.	254
„ Mosk. Kazań. kolej	500
„ Dom. Jurjewsk. Tow. met.	301
„ Fabryk Malcowskich	405
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½
5% „ 1906 r.	104½
5% Świadectwa włościańskie	101¼
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami mocniejsze.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 3-go października 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.10 kup.	215.90
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.35
Dyskonto prywatne	4[illegible]%
Usposobienie po bardzo mocnym początku ku końcowi giełdy słabsze.	
Paryż. — Wypłaty na Petersburg	
Cena [illegible]	265.25
Cena [illegible]	267.25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909	[illegible]8.75
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.80
Dyskonto prywatne	3[illegible]
Usposobienie bardzo mocne.	
Londyn 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98
Usposobienie mocne.	
Amsterdam 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.00

Z ostatniej chwili.

Wojna na Bałkanach.

Akcya wojenna.

Konstantynopol (Wł.) Minister wojny otrzymał zawiadomienie, iż oddziały serbskie wkroczyły na terytoryum Sandżaku Nowobazarskiego. Mają miejsce starcia na całej linii.

Saloniki (Wł.) Onegdajsza ośmiogodzinna walka pod Beraną nie została rozstrzygnięta. Turcy oczekują większych posiłków w nadziei powstrzymania czarnogórców w dalszym marszu na Skutari.

Podgorica (Wł.) Czarnogórcy zdobyli fort turecki Huszcz. 62 oficerów tureckich dostało się do niewoli.

Konstantynopol (AP.) Agencya otomańska donosi, że wojska tureckie odniosły zwycięstwo na brzegach Kranii, w pobliżu Skutari. 4 bataliony rozbiły 8,000 czarnogórców, którzy stracili 600 zabitych. Na granicy serbskiej w pobliżu Zibewczewa toczą się bitwy.

Saloniki (Wł.) Oddziały serbskie zaatakowały turków pod Prepolem w Sandżaku Nowobazarskim, lecz zostały odparte. Pod Zibewczem odbywają się również starcia, w których czynna jest artylerya serbska. Wojna rozpoczęła się na dobre.

Białogród (Wł.) Korespondent „Kuryera Warsz.“ komunikuje szczegóły bitwy pod Ristawaczem: O g. 6 rano, kiedy 7-my pułk piechoty ćwiczył się nad granicą w pobliżu Dawidowacza, arnauci ukryci w górach po drugiej stronie granicy dali salwę do serbów, którzy natychmiast uszykowali się w linii bojowej i odpowiedzieli strzałami. Tymczasem inny oddział arnautów usiłował zająć stacyę kolejową w Ristowaczu. Strażnik kolejowy zabił 5 arnautów, na pomoc którym pośpieszył oddział nizamów. Wywiązała się strzelanina na całej linii, która się ciągnęła do wieczora. Serbowie zajęli trzy blokhauzy tureckie na Karpinie, panujące nad wsiami.

Arnauci stracili 8 zabitych i 12 rannych. Ze strony serbów zabito 10. W bitwie brało udział 3,000 turków.

Białogród (Wł.) Korespondent „Kuryera Warsz.“ donosi, że kolumna królewicza Daniły posuwa się bardziej w głąb Sandżaku.

Odwołanie posłów.

Białogród (Wł.). Wczoraj o godz. 5-ej po południu poseł turecki wyjechał z Białogrodu z całym personelem.

Konstantynopol (Wł.). Państwa bałkańskie odwołały swych posłów.

Wrażenie w Sofii.

Sofia (Wł.). Odwołanie posła tureckiego, pomimo, iż było spodziewane, wywarło olbrzymie wrażenie. Całe miasto poruszone. Pociąg dla posła został przygotowany.

Stanowisko państw bałkańskich.

Sofia (Wł.) Wobec odwołania posłów przez Turcyę, związek państw bałkańskich uchwalił nie posyłać Porcie żadnego ultimatum. Królowie państw bałkańskich ogłoszą tylko manifesty o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Turcyą.

Ultimatum Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z państwami bałkańskiemi, Porta wystosowała do rządów trzech państw bałkańskich ultimatum, żądające zadośćuczynienia w ciągu 24 godzin z powodu obraźliwego tonu noty wspólnej, wysłanej przez państwa bałkańskie do rządu tureckiego.

Po doręczeniu noty mocarstw.

Konstantynopol (AP). W ostatnim tygodniu sytuacya po dawnemu naprężona. Nota zbiorowa mocarstw nie uczyniła wielkiego wrażenia w Turcyi i nie zadowoliła państw bałkańskich. W treści noty, urzędownie ogłoszonej przez Portę, wiedeńskie „Corr. Bureau“ opuściło wzmiankę o art. 23 traktatu berlińskiego, jak również ustęp o niezwłocznem urzeczywistnieniu reform. Wskutek tego treść noty wypadła jeszcze bardziej mglista, w porównaniu z treścią rzeczywistą. Jednak wywołała ona zawzięte napaści części szowinistycznej prasy tureckiej, miłe Porcie, jako powód do uchylenia się od ścisłego sformułowania ustępstw, jakoby w obawie rozjątrzenia opinii publicznej.

Głosy prasy.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt“ kategorycznie zaprzecza pogłoskom o różnicy zdań panującej wśród mocarstw w sprawie bałkańskiej. Gazeta oświadcza, że jednomyślność zupełna mocarstw w kwestyi reform i zaufanie wzajemne w stosunkach gabinetów stanowią wystarczającą gwarancyę, że Europa, wobec nieuniknionej ogólnej wojny bałkańskiej, jest przejęta jaknajpoważniejszym zamiarem zapobieżenia komplikacyom na Bałkanach.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Zwłoka w rozpoczęciu akcyi wojennej, spowodowana przeciągnięciem się rokowań z Portą w celu wygrania na czasie, jak również nieprzygotowanie do wojny państw związkowych, wypadły na korzyść Turcyi.

Mobilizacyą w toku. Transport wojsk do Europy odbywa się z powodzeniem. W ciągu ostatnich 2 dni przewieziono z Azyi Mniejszej na parostatkach 43 tys. żołnierzy. Do armii wschodniej wysłano koleją z Konstantynopola 60 tys. ludzi.

Ogółem w prowincyach europejskich znajduje się około 350 tys. wojska, w tem na teatrze wojny 300 tys. W końcu tygodnia liczebność wojsk na teatrze wojny wyniesie 375000 ludzi. Rezerwiści starsi zdają się być mniej wytrzymałymi.

Według zdania fachowców żołnierze tureccy są przeładowani amunicyą, lecz uzbrojenie ich jest świetne. Po mobilizacyi flota znajduje się w Bosforze, gotując się do wyruszenia na morze Czarne w celu bombardowania wybrzeża bałkańskiego. Główna kwatera mieścić się będzie czasowo w San-Stefano, gdzie sułtan dokona przeglądu wojsk. Ze sztabem głównym wyruszą korespondenci wojenni, w tej liczbie i korespondent Pet. Ag. Tel. Korespondenci dopuszczeni są tylko do głównej kwatery pod bardzo krępującymi warunkami.

Szpitale dla turków.

Konstantynopol (AP). Ambasador niemiecki w Konstach udzielił połowy gmachu ambasady niemieckiej na lokal dla szpitala, mieszcząc go 100 łóżek. Ambasadorowie angielski, francuski i austryacki również postanowili przyjmować rannych turków do swych szpitali.

Taktyka Turcyi.

Wiedeń (Wł). W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Turcya zdecydowała się na krok stanowczy w chwili, gdy mogła zacząć przewóz wojska z Azyi Mniejszej na plac boju. Po zawarciu pokoju z Włochami 50,000 wojska smyrneńskiego można użyć przeciwko państwom bałkańskim.

Opieka Austryi.

Wiedeń (Wł.). Rząd austryacki objął opiekę nad poddanymi tureckimi w Serbii.

Na morzu.

Wiedeń (Wł.). Dwa pancerniki tureckie zatrzymały na morzu Czarnem w pobliżu ujścia Dunaju dwa parowce bułgarskie.

W delegacyach.

Wiedeń (Wł.). Wpływowi delegaci uważają sytuacyę za tak poważną, iż wątpią w możność odbycia sesyi delegacyi wspólnych dn. 7 listopada.

Poseł rezerwista.

Paryż (Wł.). Poseł bułgarski Stanczew odjechał jako rezerwista.

Na Krecie.

Wiedeń (Wł). Z Malty wysłano pułk piechoty angielskiej dla obsadzenia zatoki Suda na wyspie Krecie.

Lekarze dla Serbii.

Białogród (Wł). Rząd serbski poszukuje 290 lekarzy dla wysłania na plac boju. Pierwszeństwo mają słowianie. Wszyscy lekarze cudzoziemcy, czynni w armii serbskiej, zyskują prawo dożywotnie na praktykowanie w Serbii.

Konferencya mocarstw.

Paryż (Wł). Rząd angielski zgodził się na propozycyę Poincaré'go zwołania konferencyi mocarstw w sprawie bałkańskiej.

W Wiedniu propozycya ta jest uważana za przedwczesną.

Zaprzeczenie.

Białogród (AP). Serbska agencya telegraficzna zaprzecza urzędownie wiadomościom, podanym przez gazety w Konstantynopolu, jakoby serbowie usiłowali atakować w kierunku Sienicy i zostali odparci. Przeciwnie, turcy napadli na serbów między Ristowaczem a Wragowo, gdzie serbowie ograniczyli się wyłącznie do samoobrony.

Na giełdach.

Bilbao (AP). Na giełdzie panika. Spodziewany jest krach kilku miejscowych instytucyi kredytowych na sumę 5 milionów pesetów.

W kołach handlowych.

Taganrog (AP). Tranzakcye dotyczące eksportu zboża zostały zupełnie przerwane.

Skutki wojny.

Saloniki (Wł.). Turcy zniszczyli doszczętnie wieś Rywasz, ponieważ mieszkańcy pozwolili bułgarom strzelać z domów do turków. Kobiety i dzieci usunięto. Mężczyzn oddano pod sąd wojenny.

Przygotowania tureckie.

Konstantynopol (Wł.). Gubernatorem wojennym został mianowany generał Mahmud-basza.

Dowódca armii wschodniej Abdul-basza wyjechał na plac boju. Turecka flota wojenna gotuje się do akcyi.

Neutralność mocarstw.

Petersburg (Wł.). Kokowcew oświadczył przedstawicielom rządu, że zachowanie neutralności przez mocarstwa jest zapewniona.

Guczkow obrońcą słowian.

Petersburg (Wł.). Guczkow oznajmił swym przyjaciołom, iż rzuca politykę i udaje się na Bałkany z oddziałem sióstr miłosierdzia.

Zawarcie pokoju.

Ouchy (AP). Po podpisaniu protokółu o warunkach pokoju ukaże się irade sułtana z ogłoszeniem autonomii Trypolisu i Cyrenaiki, a następnie dekret króla włoskiego o zarządzie Libii pod zwierzchnictwem Włoch. Turcya zobowiązuje się do udzielenia amnestyi ludności wysp morza Egejskiego. Wtedy dopiero nastąpi podpisanie ostateczne traktatu pokojowego, następnie zaś zostanie przerwana wszelka akcya wojenna i wznowione będą stosunki przyjazne pomiędzy obu państwami.

Rzym (AP). Wiadomość o zawarciu pokoju przyjęta została w społeczeństwie obojętnie. Prasa urzędowa podkreśla pożytek pokoju i świetne ukończenie wojny.

Wybory w Królestwie.

Warszawa (Wł.). Onegdaj odbyły się w Warszawie wybory wyborców na posłów do Dumy Państwowej. Na 40,000 prawyborców głosowało 22,163.

Najwięcej głosów w stosunku do wybranych legitymacyi złożono w okręgu 13-ym, w którym wystawił swą kandydaturę Kucharzewski, i w 10-ym, okręgu Dmowskiego, w którym na 1920 wybranych legitymacyi głosowało 1,890 prawyborców.

Odbywała się ożywiona agitacya, bez zajść. Krążyły odezwy żargonowe na korzyść kandydatury Kucharzewskiego.

W trzech okręgach żydowskich głosowała połowa prawyborców. Fala prawyborców najliczniejsza była przed wieczorem.

Warszawa (Wł.). Dmowski w dziesiątym okręgu wyborczym przepadł, Kucharzewski został wybrany w trzynastym okręgu większością ²/₃ głosów. Lista żydowsko-nacyonalistyczna przeszła w ośmiu okręgach, „Koncentracya“— w pięciu, narodowa demokracya—tylko w dwóch. Lista lewicowa nie przeszła w żadnym okręgu.

Warszawa (Wł.). Ostateczny wynik wyborów: cyrkuł pierwszy: „koncentracya“ otrzymała 665 głosów, narodowa demokracya—595; cyrkuły drugi, trzeci, czwarty i piąty zdobyli żydzi—nacyonaliści; w cyrkule szóstym zwyciężyła narodowa-demokracya; w cyrkule siódmym żydzi zwyciężyli narodowych demokratów większością 47 głosów; w cyrkule ósmym zwyciężyli żydzi; cyrkuł dziewiąty: „koncentracya“—339 głosów, nar.-demokracya—250; cyrkuł dziesiąty: „Koncentracya“—1,027 głosów, demokracya—732; w cyrkule jedenastym zwyciężyła „koncentracya“; w cyrkule dwunastym, wskutek rozbicia się głosów polskich, zwyciężyli żydzi; w cyrkule trzynastym—„koncentracya“; w cyrkule czternastym—narodowa demokracya; w cyrkule piętnastym—żydzi.

Ogółem żydzi wybrali 45 wyborców, „koncentracya“—24, narodowa demokracya 11.

Warszawa (Wł.). Jakkolwiek większość wyborców-żydów stanowią nacyonaliści, jednak jest nadzieja, że się uda skłonić większości polskiej tylu wyborców, żeby został wybrany Kucharzewski. Wśród wyborców żydowskich niema żadnego możliwego kandydata na posła. Krążą pogłoski, że będą forytować jednego z trzech kandydatów robotniczych.

Warszawa (Wł.). Dziś odbędą się wybory wyborców miejskich na prowincyi.

Radom (Wł.). Dzięki rozbiciu głosów, po mieście krążą trzy listy wyborcze, w tem jedna żydowska. Wynik wyborów niewiadomy.

Piotrków (Wł.). Wybrano pięciu polaków.

Sosnowiec (Wł.). Wybrano sześciu nar.-demokratów, 3 robotników bezpartyjnych. Został wybrany Michał Łempicki, kandydat na posła z gub. piotrkowskiej.

Lublin (Wł.). W Hrubieszowie zostali wybrani wyborcy koncentracyjni.

Kalisz (Wł.). Wybrano czterech narodowych demokratów, pomiędzy nimi byłego posła Parczewskiego.

Będzin (Wł). Przeszła lista narodowo-demokratyczna.

Łódź (Wł.) W Łodzi prawie zapewniony wybór nacyonalisty żydowskiego d-ra Bemasza. Oświadczył on, że nie wstąpi do Koła Polskiego, ale będzie bronił krzywd polskich.

Lublin (Wł.). Na wyborach wyborców miejskich w Lublinie żydzi powstrzymali się od głosowania. Głosowało zaledwie 315 prawyborców, pomimo silnej agitacyi.

Wybory na Litwie.

Wilno (Wł.). W gubernii mińskiej w powiecie bobrujskim z kuryi ziemiańskiej został wybrany Wacław Wańkowicz; w gub. kowieńskiej, w pow. kowelskim—Stanisław Kognowicki, Karol hr. Zabiełło, Edward Kudrewicz i Maryan Babiański.

Wybory w Cesarstwie.

Petersburg (Wł.). Na wyborach wyborców z powiatu petersburskiego postępowcy odnieśli świetne zwycięstwo.

Znaczna tranzakcya.

Siedlce (Wł.). Dobra Biała Radziwiłłowska, obszaru 280 włók, nabył od Łysakowskiego Albert hr. Wielopolski, zięć Tomasza Zamoyskiego, za 1,200,000 rb.

Skarga.

Petersburg (Wł.). Adwokat Reinhardt złożył prokuratorowi skargę w sprawie oskarżenia lektorki zmarłej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej o skradzenie testamentu Orzeszkowej.

Anonimowi truciciele.

Medyolan (Wł.). Rozesłanemi anonimowo pocztą w kilku tysiącach pigułkami otruto paręset osób, przeważnie rodzin właścicieli domów. Stan wielu ciężki.

---

17)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.)

Wkrótce zauważyła pomiędzy dworzanami Abiego wysokiego, szpakowatego mężczyznę, przyodzianego w suknie astrologa, który na wszystko baczną dawał uwagę, a w szczególności Faraonowi i jej samej uporczywie się przypatrywał.

— Kto jest ten człowiek? — szeptem spytała Asti, która ją obsługiwała.

— Sławny astrolog Kaku, królowo. Widziałam go już kiedyś, jak książę do Teb przyjeżdżał przed twoim urodzeniem. Opowiem ci o nim później, a tymczasem przypatrz mu się dobrze.

Tua więc obserwowała go pilnie i zauważyła, że notuje on na woskowanych tabliczkach każdy ruch, każde słowo, wypowiedziane przez nią lub jej ojca, jak również każdą przez nich spożytą potrawę, prawdopodobnie w tym celu, aby notatki te zużytkować przy stawianiu horoskopu przyszłości.

Zaś pomiędzy dworskiemi damami, wachlującemi Faraona znajdowała się owa tancerka Abiego, Merytza, która przed laty zdradziła go była w Tebach, a którą Faraon dotąd przy sobie zatrzymał, bo go bawiła swoim sprytem i dowcipem. Kobieta ta zwróciła na siebie uwagę Tuy swoim zachowaniem, bo bezustannie przyglądała się astrologowi, który nareszcie oczy na nią podniósłszy, uśmiechnął się, jakby w niej dawną poznawał znajomą; po chwili nieznacznie się do niego zbliżyła i z poza wachlarza parę słów mu szepnęła, on zaś głową skinął i zaraz się rozeszli.

Uczta miała się ku końcowi. Drzwi się rozwarły i wniesiono mumię, którą ustawiono na środku sali, wołając:

— Pijcie i radujcie się, o wy wszyscy wielcy tego świata, albowiem kto wie jak prędko zamienicie się w taki oto smutny przedmiot.

Był to zwyczaj starodawny, to wnoszenie mumii podczas uczty, lecz zaniedbany był od lat wielu, tak, że Tua pierwszy raz rzecz podobną widząc, niemile tem dotknięta została.

— Dlaczegoż to wyciągnęli zmarłego króla z grobowca i spoczynek mu przerwali, by go na nowo w świat żyjących wprowadzić, mój stryju?—zapytała Tua, wskazując na królewskie szaty, w które mumia była odziana.

— Nie jest to żaden król—odparł Abi — lecz nizkiego pochodzenia osoba, a może nawet tylko kawałek drzewa, królewski zaś ureus i berło dano mu jedynie dla tego, by w ten sposób uczcić Faraona, dostojnego naszego gościa.

Tua brwi zmarszczyła, Faraon zaś uśmiechnął się smutnie:

— Uprzejmość to wątpliwa, mój bracie, zważywszy, że stosuje się do mnie, któremu i tak już do grobu niedaleko.

Ale nie uskarżam się, bo i tak pamiętam o tem, co i mnie i nas wszystkich oczekuje u kresu żywota.

Wówczas Abi rozkazał aby mumię wyniesiono i usilnie przepraszać zaczął gości, zapewniając, że niezręczność tę popełniono jedynie dla tego, iż było to zwyczajem w Memfis, i że tą samą mumię czy też kłodę oglądało trzydziestu co najmniej Faraonów, zanim stolica państwa przeniesioną została do Teb.

— W takim razie—przerwała mu rozgniewana Tua—najwyższy jest czas aby ją pogrzebano jeśli to mumia, lub też spalono, jeśli kłoda. Ale Faraon zmęczony, czy pozwalasz nam odejść stryju?

I nie czekając odpowiedzi, chciała powstać z siedzenia, on jednak podniósł wielki złoty puhar w górę i tak się odezwał:

— Zanim się rozejdziemy, o goście moi, wypijmy zdrowie potężnego władcy dwóch krajów, który po raz pierwszy w ciągu długiego swego panowania, zaszczycił miasto nasze swoją obecnością. Jak sam przed chwilą powiedział, królewski brat mój słaby jest i zwątlony chorobą, nie możemy więc mieć nadziei, aby odwiedził nas po raz drugi. Ale na szczęście bogowie obdarzyli go uroczą córką, która tron jego dzieli, a która panować nam będzie, gdy mu się spodoba udać się do państwa Ozyrysa. Jednakże, przyjaciele moi, niedobrze byłoby, gdyby spokój i porządek państwowy Egiptu zależał od jednego tylko wątłego życia. Dlatego też, wypijając ten kielich za zdrowie mego gościa, wnoszę jednocześnie życzenie, by królowa Neter-Tua, Gwiazda Poranna Amena, Hatbroz mocna pięknością, znalazła pomiędzy nami godnego siebie małżonka, i aby ona, która tylu odrzuciła, przyjąć nareszcie raczyła męża krwi królewskiej, w rządzeniu biegłego a mądrego i silnego, któryby jej był podporą w jej niedoświadczeniu i kobiecej słabości, gdy nadejdzie smutna chwila jej osamotnienia. Obecni, zrozumiawszy o co chodzi i poprzednio już pouczeni, powstali i wychylali kielichy wołając:

— Znamy tego człowieka. Bierz go, wspaniała królowo, bierz go, córko Amena, i panuj nam wiecznie.

— Co oni mówią?—szepnął Faraon. Nic nie rozumiem.

Podziękuj im córko moja, bo głos mój za słaby, i chodźmy.

Gdy więc uciszyło się, Tua powstała i iskrzącym wzrokiem rozglądając się dokoła, donośnym głosem odpowiedziała tak, że w najodleglejszym kącie sali słychać ją było:

— Faraon, ojciec mój i ja królowa wyższego i niższego Egiptu, dziękujemy wam, poddani nasi z Memfis, za rzetelne wasze powitanie i życzenia. Co się zaś tyczy słów księcia Abiego, zgoła ich nie rozumiemy. Proszę bogów, aby Faraon panował nam długie jeszcze lata, jeśli mnie jednak wysłuchać nie zechcą, to zapewniam was, że nie potrzebujecie się obawiać słabości i niedoświadczenia waszej królowej. Wiedźcie także i o tem, że nie poszukuje ona męża, a jeśli go i znajdzie, to w każdym razie nie wśród murów Memfisu. A teraz możecie udać się na spoczynek, tak jak i my to uczynimy.

I odwróciwszy się wzięła ojca za rękę i wyszła wraz z nim z sali, pozostawiając Abiego i jego gości oniemiałych z zadziwienia.

Rozebrawszy się w swoim pokoju i odprawiwszy służebnice zwróciła się Tua do Asti:

— Tyś mądra Asti, powiedz mi, co Abi miał na myśli.

— Jeśli się nie domyślasz, toś nie bardzo dowcipna, królowo, odparła Asti swoim suchym tonem, poczem dodała łagodniej — postaram się ci to jednak wytłumaczyć.

Oto książę Abi, stryj twój, dostał się tu w pułapkę i postanowił cię stąd nie wypuszczać, aż zostaniesz jego żoną.

Gniew straszny ogarnął na to królowę.

— Jak on śmie coś podobnego mówić? zawołała zrywając się. Ja żoną tego wieprza rzecznego, brata mego ojca, który mógłby być moim dziadem? Tego obrzydliwego rozpustnika, który przechwala się, iż ma sto synów i córek? Ja, królowa Egiptu, której urodzenie sam Amen postanowił? Jak ty śmiesz.

— Kwestya jest w tem, jak on śmie, królowo. Jest to jednak jego postanowieniem, które wykona, jeśli będzie mógł. Podejrzewałam to odrazu i dlatego sprzeciwiałam się tej podróży do Memfis. Kazałaś mi jednak milczeć, mówiąc, że chcesz zwiedzić to najstarsze z egipskich miast.

— Nie trzeba było milczeć. Trzeba było mówić, co masz na myśli, nawet choćbym się za to gniewała. Ani Abi, ani jego synowie nie oświadczali się o moją rękę wówczas, gdy inni to czynili, niczego więc się nie domyślałam.

— Oddawszy raz swe serce, zapomniałaś królowo, że masz jeszcze inne rzeczy do oddania, jak naprzykład tron i królestwo. Wąż nie ryczy tak jak lew, jest jednak o wiele niebezpieczniejszy.

— Niechno tylko stąd wyjadę, to wówczas wąż będzie miał się czego obawiać, bo grzbiet mu złamię i głowę zduszę.

Asti, musimy Memfis opuścić.

— Nie łatwo to przyjdzie, królowo, bo uroczystości już na cały tydzień ułożone. Gdyby Faraon nie był na nich obecny, rozgniewałby ludność północy, której nie odwiedził ani razu od czasu, gdy na tron wstąpił.

— To niech się gniewają. Faraon może robić co mu się podoba.

— Tak, królowo, a przynajmniej tak się to mówi. Ale czy sądzisz, że Faraon pragnie wywołać wojnę domową i zaryzykować swoją i twoją koroną? Posłuchaj: Abi jest bardzo silny, a ma pod swoim dowództwem armię o wiele większą aniżeli Faraon, bo oprócz regularnego wojska ma w pustyni tysiące beduinów, którzy go za swego pana uważają, i którzy na skinienie jego gotowi spaść na Egipt jak szarańcza. Przytem mamy tutaj zaledwie 500 ludzi gwardyi, podczas gdy pułki Abiego na waszą cześć zwołane, zalewają całe miasto, a wojenne jego statki pokrywają rzekę. Jakże opuścisz Memfis bez jego pozwolenia?

Jak wyślesz posłańców o pomoc, która zaledwie za 50 dni nadejśćby mogła?

Tua, widząc niebezpieczeństwo, uspokoiła się i rzekła:

— Źle Asti uczyniłaś. Jeśliś to wszystko przewidywała, powinna byłaś ostrzedz Faraona i Radę.

— Ostrzegałam ich królowo i Mermes ich ostrzegał, ale nie chcieli słuchać, mówiąc, że to bezpodstawne obawy wywołane wiarą w sny i złudne widzenia. Co więcej Faraon posłał po mnie i po Mermesa i podziękowawszy za naszą troskliwość, zapewnił mnie, iż zbadał całą tę sprawę i nic znalazł najmniejszego powodu do obawy, poczem zabronił mi wspominać Ci o tem, ponieważ młodą będąc i kobietą, mogłabyś nastraszyć się i zabawę przezto sobie popsuć.

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. **Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.** **Wydawca Antoni Zieleński.**